Rok I. Nr. 40. Częstochowa, Sobota 24 września 1932 r. Cena numeru 10 gr

ILUSTROWANY EXPRES CZĘSTOCHOWSKI

Największy organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Baryłski.

Ceny ogłoszeń: za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 złoty, w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Drobne ogłoszenia po 5 gr. za wyraz. Najmniej 50 gr. || **Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 3.00**

Adres redakcji i administracji: ul. Panny Marji Nr. 41. Telefon 12. — Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070 Wiktor Monsiorski.

Oddział: Radomsko, ul. Żeromskiego 9. Czynny od godz. 8 do 18-ej.

Rada ligi narodów rozpoczęła prace.

Delegat chiński dziękował Polsce za przyjęcie chińskiej misji oświatowej.

GENEWA, 23. 9. (PAT.) 68-ma sesja rady ligi narodów rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem De Valery, premjera irlandzkiego. Wielką Brytanję reprezentuje sir John Simon, Polskę minister spraw zagranicznych Zaleski, Niemcy von Neurath, Francję stały delegat do ligi narodów Paul Boncour, Włochy zaś Aloizi szef gabinetu Mussoliniego.

Publiczne posiedzenie poprzedziło posiedzenie poufne, poświęcone ustaleniu porządku dziennego oraz załatwieniu spraw administracyjnych. **Z okazji dyskutowania porządku dziennego wypłynęła kwestja zajęcia przez radę stanowiska wobec raportu komisji Lyttona. Rada postanowiła zająć się w dniu jutrzejszym żądaniem Japonji pozostawienia jej okresu 6-tygodniowego na przestudjowanie tego raportu.**

Na wstępie publicznego posiedzenia rada uczciła pamięć wysokiego komisarza ligi narodów w Gdańsku hr. Graviny, wysłuchując stojąc przemówienia przewodniczącego. Na znak żałoby posiedzenie przerwano na kilka minut. Następnie poprzedni przewodniczący rady poinformował o zabiegach, które czynił w związku z konfliktem boliwijsko - paragwajskim. Delegat hiszpański wskazał na konieczność powzięcia przez radę bardziej sprecyzowanej decyzji, t. zn., by wyznaczono specjalnego sprawozdawcę komitetu rady do zajmowania się tym problemem. Wniosek jego poparło kilku członków rady ale nie powzięła ona żadnej decyzji. W dalszym ciągu posiedzenia rada przyjęła szereg raportów w sprawie opjum, współpracy umysłowej, niewolnictwa, prac komitetu ekonomicznego ligi narodów. Z okazji omawiania raportu w sprawie współpracy umysłowej delegat chiński omówił prace nad organizowaniem szkół w Chinach i wspominając o podróży chińskiej misji oświatowej dziękował władzom polskim za zgotowane w Polsce przyjęcie dla tej misji.

Przeciwko nieuzasadnionej lichwie.

RZĄD BĘDZIE REGULOWAŁ CENY ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) Minister spraw wewnętrznych wydał doniosłe zarządzenie, skierowane przeciwko lichwie na artykuły pierwszej potrzeby.

W wypadkach nieuzasadnionej zwyżki cen w handlu, władze administracji ogólnej upoważnione będą do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby, jakoto: żelaza, nafty, węgla, odzieży itp.

Interwencja władz administracyjnych będzie mogła nastąpić za każdorazowem zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych.

Traktat francusko-niemiecki pod znakiem zapytania.

PARYŻ, 23. 9. W związku z niemieckiem żądaniem w sprawie równouprawnienia zbrojeń i utworzeniem niedawno kuratorjum wychowania fizycznego młodzieży w Niemczech pisze „Excelsior", że rząd francuski prawdopodobnie nie przedłuży upływającego z dn. 27-go września traktatu handlowego z Niemcami.

Dotychczas przyglądano się ze strony francuskiej w milczeniu, jak Niemcy osiągały z tego traktatu ogromną roczną nadwyżkę wywozu, podczas gdy Francja miała niedobór w tej samej wysokości.

Rząd francuski nie zgodzi się chyba jeszcze raz na tego rodzaju wielkie upośledzenie przemysłu francuskiego, skoro widzi, że pomoc gospodarczą i finansową, jaką z tego mają, obracają na zbrojenia.

Z wysokości 800 metrów

spadli szczęśliwie dwaj lotnicy.

PARYŻ, 23. 9. Na manewrach francuskich w Szampanji wydarzył się niezwykły wypadek samolotowy.

Aparat „Breguet" runął z wysokości 800 metrów skutkiem oderwania się skrzydła. Pilot i obserwator zdołali wyskoczyć ze spadochronami natychmiast po wypadku, ponieważ jednak uczynili to razem, zaplątali się w ten sposób, że pomimo rozwinięcia się spadochronów, byli zaczepieni obaj ze spadającym samolotem.

Spadochrony zdołały osłabić pęd upadku i chociaż lotnicy uderzyli o ziemię z aparatem, wyszli bez obrażeń śmiertelnych. Jeden z nich doznał tylko złamania nogi, drugi zaś ogólnego potłuczenia.

Mieszkaniec Sosnowca popełnił harakiri w sądzie apelacyjnym w Warszawie

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) Od kilkunastu lat włóczył się po sądach stały mieszkaniec Sosnowca Ignacy Ochman, cierpliwie prowadząc sprawę o zwrot rzekomo podstępnie przywłaszczonego placu.

Od sądu do sądu, od adwokata do adwokata. Wyroki były różne, ale też i różne sposoby wynajdowali adwokaci. Ochman stale łudził się, że jednak plac odzyska.

Dzisiaj rano odbywała się w sądzie apelacyjnym na pl. Krasińskich rozprawa ostateczna. Oczywiście poszkodowany, który obecnie liczy już 77 lat był osobiście na sali sądowej z niecierpliwością oczekując na wyrok.

Wreszcie po krótkiej przerwie weszli sędziowie. W imieniu Rzeczypospolitej ogłoszono wyrok dla Ochmana niekorzystny...

Słysząc to starzec, sięgnął do kieszeni i zanim ktokolwiek zdołał się zorjentować, wydobytą brzytwą zadał sobie straszliwy cios w gardło i rozpłatał brzuch.

Krew trysnęła strumieniem.

Szaleńcowi wyrwano śmiercionośną broń. Natychmiast wezwany lekarz pogotowia po założeniu prowizorycznego opatrunku, przewiózł desperata do szpitala.

WILNO, 23. 9. Z Oran donoszą, iż wczoraj spadł do Mereczanki litewski samolot, lecący z Szawel do Kalwarji.

W drodze samolot stracił orjentację i lotnik, zorjentowawszy się, że jest już na terytorjum Polski, usiłował cofnąć się i wylądować w pobliżu Dmitrówki.

Wskutek nieumiejętnego lądowania aparat wpadł do rzeki, a lotnik wydostał się z wody i zaalarmował strażników litewskich, którzy po całodziennej pracy wydobyli na brzeg połamany samolot.

SAMOBÓJSTWO W MUZEUM WOJSKOWEM.

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) W dniu dzisiejszym w gmachu muzeum wojskowego wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo zastępca kustosza muzeum kpt. Apolonjusz Bartoszewski, który mimo natychmiastowej pomocy zmarł. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie przewlekła choroba nerek.

WSTRZYMANIE REKRUTACJI ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI.

WARSZAWA, 23. 9. (PAT.) Ministerjum kolonji we Francji wydało zarządzenie, aby powstrzymać chwilowo rekrutację robotników wszelkich zawodów i innych pracowników do kolonij francuskich. Zarządzenie to dotyczy wszystkich kolonij francuskich i zostało wywołane kryzysem gospodarczym. Zarządzenie dotyczy w rzeczywistości tylko polaków, wobec tego wszelką rekrutację w tej mierze należy uważać za prowadzoną przez osoby niepowołane.

KOMORNIK U KATA MACIEJOWSKIEGO.

WARSZAWA, 23. 9. W czasie nieobecności kata Maciejowskiego w Warszawie, w chwili, gdy wykonawca wyroków wyjechał w ponurych sprawach urzędowych na prowincję, w mieszkaniu jego zjawił się komornik, również wykonawca wyroku, lecz nie śmierci. Komornik opisał cały dobytek kata Maciejowskiego, ponieważ Maciejowski, wskutek obcięcia pensji popadł w trudności finansowe, mimo, że od każdej egzekucji otrzymuje 100 zł. Maciejowski twierdzi, że jest najniżej uposażonym katem w Europie.

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem ministra Zawadzkiego posiedzenie rady ministrów, na którem załatwiono szereg spraw bieżących. Ważniejszych spraw na posiedzeniu nie omawiano, wstrzymując się z niemi do przyjazdu premjera Prystora.

—ooo—

POWRÓT PREMJERA PRYSTORA.

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) Premjer Prystor wraca we wtorek z urlopu w Krynicy.

Prawdopodobnie zaraz po powrocie p. premjer przyjęty będzie za Zamku przez prezydenta Rzplitej i w Belwederze przez marszałka Piłsudskiego.

—o—

SPRZEDAŻ ZNACZKÓW STEMPLOWYCH I BLANKIETÓW WEKSLOWYCH NA POCZCIE.

WARSZAWA, 23. 9. (wł.) Z dniem 1 października wprowadzona zostaje sprzedaż znaczków stemplowych i blankietów wekslowych we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju.

—o—

KS. PRYMAS HLOND W KRYNICY.

POZNAŃ, 23. 9. (PAT.) Z polecenia lekarzy wyjechał na kurację do Krynicy ks. prymas Hlond.

—o—

HEINE MEDINA POD STANISŁAWOWEM.

STANISŁAWÓW, 23. 9. (PAT.) W, Ludwikówce, pow. Dolno skonstatowano 7 wypadków paraliżu dziecięcego, Heine Medina u dzieci w wieku od 1 roku do lat 5-ciu. Wszystkie środki ostrożności zostały już wydane przez lekarza powiatu Dolno i niema narazie niebezpieczeństwa.

—o—

POŚWIĘCENIE PIERWSZEGO W POLSCE DOMU INWALIDÓW.

POZNAŃ, 23. 9. (PAT.) Dziś przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszego w Polsce domu inwalidów wojennych. Po uroczystem nabożeństwie nastąpiło otwarcie nowego domu w obecności przedstawicieli władz.

—o—

RAJD LOTNICZEK LWOWSKICH.

WARSZAWA, 23. 9. (wł. Lotniczki lwowskie pp. Olszewska i Różycka podejmą w październiku lot do państw bałkańskich i Włoch.

Lotniczki polecą na samolocie R. W. D. 5.

Kto wygrał na loterji?

V klasa.

WARSZAWA, 23. 9. —

Zł. 15.000 nr. 8892.

Zł. 10.000 nr. 111858.

Zł. 5.000 na n-ry: 59566 156311.

Zł. 3.000 na n-ry: 66347 103641 120336 139823 149092 149400.

Zł. 2.000 na n-ry: 13597 24088 30804 32782 41740 42962 54102 56820 59303 65000 67150 74195 83526 98725 98743 100150 108059 110710 118078 127789.

Zł. 1.000 na n-ry: 2250 12951 13842 18683 22701 23421 33707 37413 37308 37594 45638 46642 56440 62915 62312 64388 63517 67368 69639 71038 71503 75779 76431 79433 86126 88352 89168 91929 96612 97684 109059 115452 122868 123665 125755 127501 138774 142784 144714 151620 152422 154591.

KORZENIE ENDECJI

„Gazeta Warszawska“ z 1863-4 roku.

W poprzednim artykule, przytoczyłem jako dokumenty, cytaty z „Gazety Warszawskiej“ z 1864 r. wyjaśniające jej stanowisko w dobie powstania styczniowego. Jako dopełnienie poprzednich, publikuję dalsze wyjątki świadczące o niezwykle podłej przeszłości „Gazety Warszawskiej“. Obóz, pod którego adresem artykuły te są kierowane, to jest obóz endecki, tłumaczy się, iż w 1864 r. urodził się dopiero R. Dmowski i że endecja wówczas nie istniała, gdyż założona została w 1897 r. przez J. Popławskiego, Z. Balickiego i R. Dmowskiego.

W tym wypadku jednak nie chodzi o to, czy endecja oficjalnie istniała, lecz chodzi o jej podłoże, oraz o tradycję „Gazety Warszawskiej“.

Endecja, obierając „Gazetę Warszawską“ jako swój organ oficjalny, wzięła również odpowiedzialność za przeszłość tejże „Gazety“, która ma tak ohydną historję.

„Gazeta Warszawska“ była glebą dla przyszłej endecji i jej programu, była ogniskiem moskalofilstwa, które tak wyraźnie odbiło się później w książkach R. Dmowskiego.

Dlatego też zupełnie słusznie i konsekwentnie obrała endecja w niepodległej Polsce jako swój organ „Gazetę Warszawską“, reprezentantkę jej „narodowego“ nastawienia w okresie niewoli.

„Gazeta Warszawska“, będąc w czasie powstania styczniowego niewolnicą cara, już wówczas szkalując powstanie, wyprzedała niejako to, co w trzydzieści lat później reprezentował Dmowski t. j. jawne i świadome potępianie powstańców.

W swej programowej książce pt. „Niemcy Rosja i kwestja polska“ nazywa to powstanie: „aktem szaleństwa“, „wybrykiem nietrzeźwym“ i t. d., a kwestję niepodległej Polski kwestją „nieziszczalną“!!

Teraz ad rem !

W nr. 13 „Gazety Warszawskiej“ z dnia 18 stycznia 1864 r. czytamy:

„**Najjaśniejszy Panie!** Gniew ciąży widocznie nad naszą ziemią, bandy morderców podstawione przez partję rewolucyjną srożą się i pastwią nad nieszczęśliwymi mieszkańcami — my nie mamy nic wspólnego z przestępną partją i dlatego błagamy Cię Najdostojniejszy Monarcho abyś Najłaskawiej raczył nam przebaczyć mimowolne zboczenie i zasłonić Swych wiernych poddanych Twą wszechwładną potęgą“.

W nr. 23 „Gazety Warszawskiej“ z dnia 29 stycznia 1864 r. czytamy „**Wasza Cesarska Mości Najmiłościwszy Monarcho Wszech Rossyi i Królu Polski.** Rokosz w kraju naszym okrył nas smutkiem głębokim. **Okropne katusze polaków** i śmierć męczeńska były udziałem tych co sprzeciwiali się ich woli. — Obecnie zaś rokosz ten orężem walecznego wojska Twego został przytłumiony, terroryzm, zniesiony, wymiar sprawiedliwości przywrócony i my ujrzeliśmy się znowu pod dzielną opieką Rządu Rosyjskiego i praw“.

Oto szczyt ohydy! Gazeta, która dawniej zamieszczała takie zdania, dzisiaj w niepodległej Polsce nie powinna istnieć!! Tymczasem nietylko istnieje nadal, lecz mieni się przedstawicielką polskiego nacjonalizmu!!

W nr. 25 „Gazety Warszawskiej“ z dnia 1 lutego 1864 r. czytamy:

„**Najjaśniejszy Cesarzu Najmiłościwszy Królu Nasz!!** Mając pomoc wojska Waszej Cesarsko Królewskiej Mości, jesteśmy pewni, że głos nasz dojdzie do uszu Ojca naszego, Królu i Obrońco nasz przyjmij Najmiłościwiej podane Ci pismo od wiernych poddanych i nie uważaj nas za ludzi złej woli.

Najpokorniej upraszamy u stóp Twego Tronu Najjaśniejszy Monarcho, przyjmij nas pod Swą Ojcowską **opiekę, przyłącz nas do Rossyi,** abyśmy mogli na równi z szczęśliwymi Jej mieszkańcami używać tychże praw, jakiemi są udarowani“.

Tak „Gazeta Warszawska“ modliła się do cara, błagając o przyłączenie ziem polskich do Rosji!!

W nr. 28 „Gazety Warszawskiej“ z dnia 5 lutego 1864 r. czytamy:

„Wasza Cesarska Mości Ojcze i Dobroczyńco Narodu Wejrzyj Najjaśniejszy Panie, że jeżeli bojaźń męczeńska śmierci i zagrożenie nieludzkiemi karami za opór, zmusiły niektórych, na żądanie przewodników buntu i gwałtu, tocóż mieli czynić ci nieszczęśliwi, w oczach których **zbuntowani Polacy** bez miłesierdzia i litości męczyli i mordowali braci ich synów? Zbyt nierówna była walka dla nas, niewojowniczych dzieci Izraela“.

W nr. 44 z dnia 24 lutego 1864 r. „Gazeta Warszawska“ ogłasza:

„**Najjaśniejszy Cesarz** w nagrodę za waleczność okazaną obywatela powiatu Gostyńskiego w gub. warszawskiej, Fejgę w czasie napadu **buntowników polskich,** w dniu 3-go lutego Najmiłościwiej raczył ozdobić go orderem Św. Anny klasy 3 z mieczami“.

W nr. 18 „Gazety Warszawskiej“ z dnia 23 stycznia 1864 r. czytamy:

„**Najdostojniejszy Monarcho i Najmiłościwszy Panie!** My starozakonni obywatele przedmieścia Pragi, zadziwieni **lekkomyślnem targnięciem** się **Polaków**, w celu oderwania się od jedności Twego Państwa, nie możemy nie wypowiedzieć przed Tobą. Najdostojniejszy Monarcho, naszej miłości i przywiązania do Tronu Rosyjskiego“.

Czy mało?

Taka jest przeszłość oficjalnego organu endecji!!

Tadeusz Demczyk.

WŁOSOW wypadanie łupież,
— łysienie usuwa —
Esencja CHINOWO-CHMIELOWA“
„Mydło CHINOWO-CHMIELOWE“
z Kogutkiem.
Sprzedają apteki, składy apteczne

Strajk doktorów

WYSPA KUBA BEZ OPIEKI LEKARSKIEJ.

Niedawno na całem terytorjum wyspy Kuby wybuchł niezwykły strajk: zastrajkowali bowiem wszyscy lekarze w liczbie około 10.000 należący do miejscowego związku zawodowego.

Lekarze domagają się radykalnej reformy działalności towarzystw szpitalnych.

Okazuje się, że na Kubie dla lekarzy nie istnieje prawie praktyka prywatna, bo ludność wyspy przyzwyczaiła się od niepamiętnych czasów do korzystania z usług kas chorych, pod nazwą towarzystw szpitalnych, za opłatą 2 dolarów miesięcznie.

Wszystkie szpitale na Kubie znajdują się w rękach bogatych przedsiębiorców hiszpańskich, którzy zarabiają na tej imprezie ogromne sumy.

Do towarzystw szpitalnych należy 450.000 członków, z pośród których, naturalnie, nie wszyscy potrzebują leczenia.

Wobec tego lekarze prywatni są skazani na nędzną egzystencję.

Wybuchły ostatnio strajk pozbawił wszystkie kliniki i szpitale obsługi lekarskiej.

Mogiła Gorgułowa.

Zwłoki straconego Gorgułowa zostały pogrzebane na paryskim cmentarzu w dzielnicy Ivry, w specjalnem miejscu pod murem cmentarnym, gdzie grzebie się ciała straconych przestępców.

Zwykła, sosnowa trumna czekała już na ciało, które przywieźli pomocnicy kata

w koszu.

Trumna została szybko zakopana i ziemia zrównana, zanim cmentarz był jeszcze otwarty dla publiczności Ale na ludzką ciekawość nie ma sposobu.

Gdy w nocy, przed egzekucją grabarze wykopywali grób przy latarniach, przybyło sporo ciekawych z Ivry i Bicetre, przynieśli z sobą drabiny, przystawili je do muru cmentarnego, chcąc zobaczyć bodaj

kopanie grobu.

Ale policja rozpędziła ciekawych.

Dowodem takiej samej niezdrowej ciekawości jest historja owej młodej amerykanki, która zdobywszy w jakiś sposób legitymację dziennikarską, próbowała z jej pomocą przebić się przez kordon policyjny na bulwarze Arago i dostać się

na miejsce stracenia Gorgułowa.

Ale jej oczywiście nie przepuszczono. Amerykanka nie dała za wygraną: wróciła do hotelu, przebrała się w ubranie męskie i zdążyła na samo miejsce na kilka minut przed egzekucją. Zaspokoiła więc ciekawość i widziała

ścięcie gilotyną,

a zapytana o wrażenie, sformułowała je następująco:

— Myśl o takiej egzekucji jest o wiele straszniejsza niż sama egzekucja.

Widocznie spodziewała się „silniejszych wrażeń“...

Co nam przyniesie rok 1933?

Przepowiednie w angielskim almanachu.

Niewątpliwie najpopularniejszem wydawnictwem w Anglji jest almanach „Old Moore“, sprzedawany rok rocznie w kilku miljonach egzemplarzy.

Popularność swą zyskał autentyczny „Old Moore“ przedewszystkiem dla swoich przepowiedni, które — na co przysięgają zwolennicy almanachu, zawsze się spełniają. To też uprzedza on zazwyczaj wydawnictwa konkurencyjne przepowiedniami na rok następny.

W roku bieżącym ogłosił wróżby na rok 1933 już we wrześniu. Czy one się spełnią, o tem będziemy mieli czas przekonać się w ciągu następnego roku.

Oto jak brzmią przepowiednie „Old Moora“ na rok następny:

W styczniu: Pewien dygnitarz angielski padnie z rąk hinduskich fanatyków. Dojdzie do przymierza angielsko - niemiecko - amerykańskiego. W Hiszpanji wybuchnie

nowa rewolucja.

Pożar zniszczy wielkie miasto amerykańskie.

W lutym: Katastrofa marynarki angielskiej. Choroba członka panującej dynastji. W Niemczech i we Francji zarzewie wewnętrznych rozruchów i groźba wybuchu wojny. W Rosji sowieckiej

wielki skandal społeczny.

Zwyżka papierów na giełdach światowych.

W marcu: Straszliwa katastrofa samolotowa.

Niezwykły wynalazek

wprowadzi zasadnicze zmiany w przemyśle automobilowym i lotniczym. W Anglji będą odkryte obfite źródła nafty.

W kwietniu: Zgon pewnego wybitnego ministra angielskiego.

Tragedja polityczna we Francji ze smutnym horoskopem dla prezydenta państwa. Pomyślna konjunktura w przemyśle bawełnianym, naftowym i żelaznym.

W maju: Ważne wydarzenia w Irlandji. Walki rasowe w Stanach Zjednoczonych. Epidemja ospy w Anglji.

W czerwcu: Zmiany polityczne w Paryżu i Wiedniu pociągną za sobą

niepomyślne następstwa dla Mussoliniego.

Zgon angielskiego księcia kościoła. Wzmocnione tendencje giełdowe, rozkwit ciężkiego przemysłu.

W lipcu: Powstanie w Chinach. Zgon pewnego monarchy. Ceny terenów pójdą w górę. W Niemczech dadzą operacje finansowe bardzo pomyślny wynik.

W sierpniu: Spadek kursów giełdowych. Rozruchy bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Autor światowej sławy

poniesie śmierć w górach alpejskich.

Tragiczny kryzys w Chinach.

We wrześniu: Niebezpieczeństwo wybuchu wojny między dwoma europejskiemi mocarstwami. Katastrofalne obsunięcie się terenów nad kanałem Panamskim.

Skandaliczna afera

polityczna w pewnem państwie w Europie.

W październiku: Usiłowany zamach skierowany przeciw pewnemu czołowemu politykowi francuskiemu. Wielka poprawa w kolejnictwie europejskiem. Pewne militarystyczne państwo europejskie

wystąpi z ligi narodów,

która ulegnie zupełnemu przekształceniu.

W listopadzie: Cała Europa pod znakiem wrogiego nastroju wobec Anglji.

W grudniu: Rok kończy się szczęśliwemi prognozami gospodarczemi i

zmniejszeniem bezrobocia.

Naprężenie wojenne między Sowietami, a mocarstwem na Dalekim Wschodzie. Wszystkie państwa zaprzątnięte programem zbrojeń morskich.

Pudło z kapeluszami

zdecydowało o karjerze Grety Garbo.

Greta Gustaffson — Greta Garbo, dwa różne nazwiska. Nazwiska, zdawałoby się — które ze sobą nic wspólnego nie mają.

A jednak nazwiska te nosi jedna i ta sama osoba. Nim Greta została Garbo, była Gustaffson.

Po śmierci swego ojca, poważnego kupca w Sztokholmie, musiała jasnowłosa, szczupła Greta zacząć sama myśleć o sobie.

Objęła posadę ekspedjentki w wielkim sklepie z kapeluszami.

Pewnego dnia kazała jej właścicielka sklepu wziąć duże pudło z kapeluszami i iść do fotografa.

— Sfotografują tam pannę do reklamy, powiedziała.

W kilka dni później w jednem z pism ukazały się śliczne główki panny Gustaffson, reklamujące gustowne kapelusze jej szefowej.

To był początek karjery. Po reklamach w pismach, poszły reklamy w kinach.

Z nieopisanym wdziękiem demonstrowała na ekranie suknie balowe, sportowe, płaszcze i piękne kapelusze.

— Czy nie chciałaby pani nareszcie zagrać w prawdziwym filmie — zapytał ją raz Erie Pommer, reżyser filmowy, który przypadkiem widział ją na płótnie ekranu.

— Chciałabym, ale... boję się — odpowiedziała Greta... i nazajutrz wyjechała do Berlina.

Pierwszym jej filmem był „Gösta Berling“ według powieści Selmy Lagerlöf. Na premjerze tego filmu Greta mdleje, później przyznaje się, że „to ze strachu“.

* * *

Greta Gustaffson jest teraz Gretą Garbo, ale wciąż jeszcze wspomina te czasy, kiedy ją szefowa posłała z pudłem kapeluszy do fotografa.

RADZĄ I RADZĄ...

Rolnik polski nieprędko doczeka się pomocy od zagranicy.

Niskie ceny zboża i wszelakich produktów rolnych dokuczają rolnikowi nietylko w Polsce, ale i na świecie całym. Z pośród naszych sąsiadów bliższych i dalszych klęskę rolników odczuwają zwłaszcza: Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja, Węgry, Bułgarja, słowem wszystkie kraje rolnicze, położone w Europie środkowej i wschodniej.

Już przed paroma laty, gdy nastąpiła pamiętna dla wszystkich zniżka cen zboża, Polska zapoczątkowała wspólne narady przedstawicieli krajów rolniczych. Rząd polski zrozumiał dobrze, że tylko wspólnym wysiłkiem podźwignąć się mogą kraje rolnicze Europy środkowej i wschodniej, że w pojedynkę niczego tu dokazać żaden z tych krajów nie może.

Myśl rządu polskiego podobała się rządom innych krajów rolniczych, odbywały się kilkakrotnie narady przedstawicieli państw rolniczych, celem ustalenia wspólnej drogi postępowania. Celem wspólnym tych państw jest podniesienie cen zboża i produktów rolnych.

Po wypracowaniu wspólnego planu postępowania państwa rolnicze zwróciły się do państw przemysłowych Europy zachodniej, które sprowadzają zboże i inne produkty rolne dla wyżywienia swej ludności, z takiem oto zdaniem: — Potrzebujecie zboża i mięsa dla wyżywienia swej ludności? My, państwa rolnicze mamy w nadmiarze zboże, mięso i wszelkie produkty rolnicze. Dlaczego więc sprowadzacie zboże z krajów zamorskich, a nie kupujecie u nas, swych bliskich sąsiadów? Patrzcie, jaki z tego skutek: rolnicy krajów Europy środkowej i wschodniej zubożeli, nie mają za co kupować waszych wyrobów przemysłowych. A przecież, w krajach tych mieszka ponad 100 miljonów drobnych rolników. Poszukujecie zbytu dla towarów swoich w krajach zamorskich, wśród murzynów, azjatów. Ależ, wasi bliscy sąsiedzi, rolnicy z państw Europy środkowej i wschodniej, z Polski, Rumunji, Jugosławji, Węgier chętnie nabywać będą wasze wyroby przemysłowe, które są im potrzebne, byleście wzamian kupowali od nich zboże i inne produkty rolnicze i płacili za nie uczciwą cenę.

Zachodnie państwa przemysłowe nie mogły nie przyznać racji temu zdaniu państw rolniczych. Postanowiono tedy odbyć naradę wspólną przedstawicieli państw rolniczych i przemysłowych.

Narada taka odbyła się w miasteczku włoskiem Strezie, w pobliżu Szwajcarji. Trwała ona długo, blisko dwa tygodnie i ukończyła się właśnie w ubiegły wtorek d. 20-go września.

Jak zwykle w takich razach, gdy ludzie naradzają się nad sprawą zbożną, djabeł również musi płatać swoje figle.

Tak było i na naradzie w Strezie.

Pokazał tam swoje rogi djabeł niemiecki. Zamiast myśleć i radzić nad tem, jak pomóc rolnikom, niemcy, którzy brali udział w naradzie w Strezie, myśleli tylko o tem, jakby zaszkodzić Polsce. Djabłu niemieckiemu przytarli rogi przedstawiciele innych państw, ale sporo czasu stracono na walce ze złą wolą przedstawicieli Niemiec.

Po długich, blisko dwutygodniowych debatach, stanęło na tem, że mają być utworzone dwa kapitały. Zadaniem jednego kapitału w wysokości 75 miljonów franków szwajcarskich (150 miljonów złotych) byłoby podtrzymanie i podźwignięcie cen zboża. Z kapitału tego otrzymaliby dopłaty rolnicy tych krajów, które wywożą zboże, a więc i rolnicy polscy tak, by ceny zboża podniosły się do granicy opłacalności.

Zadaniem drugiego funduszu, którego wysokości narazie nie określono, byłoby podtrzymanie kursu pieniądza w tych krajach, w których pieniądz stracił na wartości. W tym drugim funduszu Polska nie jest zainteresowana. Złoty polski trzyma się mocno, niezachwianie i bez obcej pomocy.

Natomiast rolnictwu polskiemu bardzo przydałby się wpływ kilkunastu choćby miljonów złotych z kapitału międzynarodowego na podniesienie ceny zboża. Zachodzi jednak pytanie, jak i kiedy może być złożony ten kapitał w wysokości 75 milj. franków szwajcarskich.

Na naradzie w Strezie tylko przedstawiciel Francji wykazał pełne zrozumienie dla potrzeb i interesów rolnictwa krajów Europy środkowej i wschodniej. Przedstawiciel Francji oświadczył, że Francja gotowa jest dać pieniądze na ten fundusz. Anglja zachowała się w tej sprawie obojętnie i samolubnie. Pieniędzy dać nie chce. Za jej przykładem idą Holandja, Belgja, kraje niewielkie, ale bogate. Niemcy, jak zwykle, udają żebraków. Wolą wydawać pieniądze na budowę pancerników.

Całą sprawę przekazano tedy do ligi narodów, która ma obmyśleć sposoby i środki złożenia funduszu na podźwignięcie rolnictwa w krajach Europy środkowej i wschodniej, a więc i Polski.

Jak widzimy, rolnik polski nie może jeszcze liczyć na rychłą pomoc ze strony kapitału zagranicznego. Naogół jednak, dobrze się stało, że Polska wzięła udział w tej naradzie. Należy wiedzieć, że podczas tej narady niejednokrotnie wskazywano na Polskę, jako na przykład, godny naśladowania w zakresie gospodarki państwowej. Wśród państw Europy środkowej i wschodniej tylko Polska i Czechosłowacja zdołały utrzymać niezachwiany kurs pieniądza i równowagę swego budżetu państwowego. Powaga Polski wzrosła, i Niemcy, pomimo wszelkich wysiłków nie nam zaszkodzić nie mogli.

Rząd polski dobrze czyni, gdy nie zniechęca się powolnością tych narad międzynarodowych i niewielkim narazie ich wynikiem. Rolnik wie dobrze, iż na wszelki plon i owoc długo zwykle czekać trzeba.

Miejmy nadzieję, że i z tych narad międzynarodowych, w których Polska coraz poważniejszą odgrywa rolę, dojrzeją z czasem pożywne dla rolnika polskiego owoce.

Antoni Sądek.

POGRZEB LEGJONISTÓW Z LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.



W Sidi-bel-Abes odbył się uroczysty pogrzeb ofiar strasznej katastrofy kolejowej pod Tlemcen w Marokko.

Zjazd przemysłu elektryfikacyjnego
w Katowicach.

Wczoraj o godz. 10.30 przed południem, w auli śląskich technicznych zakładów naukowych w Katowicach rozpoczęły się obrady ogólno-krajowego zjazdu elektrowni polskich, w których biorą udział delegaci wszystkich elektrowni oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów urzędowych. Zjazd potrwa od 23 do 27 września br. włącznie, przy czem w ostatnich dniach obrad uczestnicy zjazdu zwiedzą elektrownie i niektóre zakłady przemysłowe na Śląsku.

Jak się dowiadujemy, na zjazd zgłosiła przybycie także delegacja czechosłowacka, w której składzie znajdują się wybitni działacze na polu elektryfikacji tego kraju. W związku ze zjazdem nastąpi wręczenie od znak honorowych zasłużonym pracownikom przemysłu elektryfikacyjnego. Odznak takich wydano dotychczas 30, a na dzisiejszej uroczystości wręczonych zostanie 9. Odznaczenia te ustanowione zostały przed czterema laty. Składają się na odznaczenia: dyplom, żetony srebrne i złote. Otrzymanie takiego dyplomu (z wyłączeniem dyrektorów i wyższych urzędników elektrowni) uprawnia do otrzymania dłuższego urlopu i specjalnych poza taryfowych wynagrodzeń. Otrzymują odznaczenia pracownicy długoletni. Między innemi na tegorocznym zjeździe elektrowni otrzyma odznaczenie Wincenty Mortus, starszy monter elektrowni w Zagłębiu.

Na zjeździe będzie wygłoszony szereg referatów, a mianowicie: Inż. F. Bilek będzie mówił na temat „kierunków ostatniej doby w budowie elektrowni parowej", inż. K. Gayczak — „Porównanie warunków wykupu w elektrowniach uprawnionych", inż. St. Gołębiowski — „Aktualne zagadnienia z dziedziny propagandy elektryfikacji w gospodarstwie domowem", inż. J. Haase — „Sieć dalekonośna w woj. śląskiem, inż. B. Jabłoński — „Zagadnienie licznikowe w gospodarce elektrowniczej", inż. St. Kaniewski — „Zaspokojenie potrzeb elektryfikacyjnych przez przemysł krajowy", inż. T. Kozłowski — „Elektryfikacja kolei w Polsce w związku z ogólną elektryfikacją kraju", inż. M. Kuźmicki — „O paryskim kongresie międzynarodowym związku wytwórców i sprzedawców energji elektrycznej", inż. A. Majzner — „Rola taryf w rozwoju elektryfikacji gospodarstw domowych", inż. J. Obrąpalski — „Energetyka zagłębia węglowego", inż. F. Barecki — „Rola światła elektrycznego w gospodarce publicznej, adw. T. Zalewski — „O hipotece za kładu elektrycznego".

Jak już zaznaczyliśmy w ciągu całego trwania obrad zjazdowych w godz. od 18 do 22, kościół N. M. Panny, gmach teatru i gmach wojewódzki w Katowicach — oświetlone będą reflektorami o silnej mocy, obrazującemi nowoczesne sposoby oświetlania nocnego gmachów publicznych.

Człowiek prześladowany przez piorun

O całkiem niezwykłej a przecież prawdziwej historji donoszą z Vancouver, w angielskiej Kolumbji.

Angielski major polnej artylerji Summerford przebywał do lipca 1918 wciąż na froncie zachodnim, a będąc niezliczoną ilość razy w deszczu pocisków różnego kalibru, nie był ani razu nawet

draśnięty kulą.

W czasie patrolowania w terenie, podczas wybuchłej burzy, został trafiony przez piorun i porażony. Dopiero w r. 1922 odzyskał major w pełni swobodę ruchów. Osiadł w pobliżu Vancouver, jako farmer i oddał się hodowli bydła. W osiem lat później

strzelił znów w niego piorun.

Tym razem skończyło się na chwilowem ogłuszeniu i potarganiu całego ubrania.

Ale gdy w sierpniu 1931 zaskoczyła majora w polu burza, a piorun znów trafił go, ale i zabił na miejscu, powstała między ludem legenda, że Summerford był „naznaczony", jako ten

„którego piorun nienawidzi".

Major został pogrzebany, a na grobie ustawiono mu dwumetrowej wysokości pomnik.

W 48 godzin po wzniesieniu pomnika uderzenie pioruna rozwaliło pomnik. Powiadają, że piorun nigdy nie uderza dwa razy w to samo miejsce.

Może w zwykłych okolicznościach, ale gdy piorun nienawidzi... Bo i drugi pomnik w tydzień później został również przez piorun strzaskany. Pod grozą tych dziwnych wypadków, rodzina zmarłego, już nie ważyła się na stawianie trzeciego pomnika, lecz kazała zasadzić na grobie

pięcioletnią brzozę.

Ale podczas tegorocznych burz piorun w postaci kuli ognistej uderzył w drzewo i spalił je doszczętnie. A zaraz następnego dnia podczas burzy, uderzył piorun tylko o 50 metrów od grobu majora w starą szopę

z gratami cmentarnemi.

Grób człowieka znienawidzonego przez piorun nie będzie miał już więcej ani pomnika, ani krzyża, ani drzewa..

Z działalności izby przemysłowo-handlowej w SOSNOWCU.

Posiedzenie sekcji handlowej izby.

W dniu 21 bm. odbyło się posiedzenie sekcji handlowej izby, pod przewodnictwem wiceprezesa Mauryeego Neufelda, przy bardzo licznym udziale radców tejże sekcji. Przedmiotem obrad było szereg spraw aktualnych, w szczególności z dziedziny finansowo - podatkowej, handlowej, prawnej i innych.

Po przyjęciu protokułu z ostatniego posiedzenia oraz sprawozdania z ważniejszych prac izby w ostatnim okresie, sekcja rozpatrywała sprawę egzekucyj, przeprowadzonych przez władze skarbowe, co do której sekcja wypowiedziała się, iż niezależnie od kroków, czynionych przez związek izb w kierunku zniesienia art. 18 i 23 rozporządzenia rady ministrów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych, należałoby zwrócić się do lokalnych władz skarbowych o złagodzenie praktyki egzekucyjnej na terenie okręgu izby.

Następnie referent Siekański zapoznał zebranych z dotychczasową akcją związku izb podjętą u władz w kierunku odroczenia mocy obowiązującej art. 288 kodeksu karnego aż do czasu wejścia w życie polskiego kodeksu handlowego, normującego, które przedsiębiorstwa obowiązane są do prowadzenia ksiąg handlowych. Powyższe sprawozdanie sekcja przyjęła do wiadomości.

W dalszym ciągu referent Siekański zdał sprawę z działalności izby w kwestji miejskiego podatku, pobieranego od towarów, przewożonych kolejami, który nietylko podraża cenę towaru, lecz również powoduje posługiwanie się innemi środkami lokomocji, co w rezultacie pociąga za sobą straty dla przedsiębiorstwa polskich kolei państwowych, a nadto wydatnie obniża przewidywane wpływy z podatku ładunkowego. W wyniku dyskusji nad tą sprawą sekcja ustaliła, iż zagadnienie to dotyczy nietylko Zagłębia, lecz aktualne jest dla całego obszaru województwa kieleckiego, w związku z czem uznała za wskazane zebranie przez izbę szczegółowych materjałów cyfrowych, oraz zainicjowanie wspólnych konferencyj przy współudziale przedstawicieli magistratów oraz P. K. P., celem uzgodnienia postulatów sfer gospodarczych oraz czynników samorządowych.

Zkolei, po zreferowaniu przez referenta Siekańskiego sprawy opłat na rzecz bezrobocia, pobieranych w zakładach gastronomicznych po godzinie 12 w nocy, sekcja, biorąc pod uwagę, iż stosowany obecnie system opłat odbija się bardzo niekorzystnie na frekwencji w zakładach gastronomicznych po godz. 12-ej w nocy, wypowiedziała się za koniecznością zreformowania tego systemu, w kierunku przyjęcia jako podstawy opłat nie pewnej prekluzyjnej godziny, lecz sumy rachunku, powyżej której opłaty te byłyby pobierane.

Radca prawny Braun zreferował sprawę nowelizacji prawa o zapobieganiu upadłościom w handlu i przemyśle, oraz zapoznał zebranych ze stanowiskiem komisji prawniczej, zajętem w tej kwestji, które sekcja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Ponadto w wolnych wnioskach, w związku ze stale wzrastającemi obrotami portowemi w Gdyni i przestawianiem się życia gospodarczego na komunikację i transport przez polskie porty, rozpatrywana była sprawa obowiązujących przepisów co do koncesyj, udzielanych firmom ekspedycyjnym na wykonywanie swego zawodu. W kwestji tej sekcja wypowiedziała się przeciwko tendencjom monopolizowania przez kilka firm ekspedycyjnych w Gdyni obrotów transportowych, dokonywanych przez ten port, oświadczając się równocześnie za liberalniejszem traktowaniem podań firm ekspedycyjnych, pragnących założyć swe przedsiębiorstwo względnie oddziały w Gdyni.

Wreszcie sekcja omawiała sprawę urzędowania po godzinie 18-ej w urzędzie pocztowym w Sosnowcu.

* * *

Izba podaje do wiadomości, iż wiceprezesem urzędującym w październiku jest wiceprezes Józef Mirowski, w listopadzie wiceprezes Maurycy Neufeld, w grudniu zaś wiceprezes Józef Przedpełski.

KURSY JĘZYKOWE LEONA WAJNSZTOKA
II-ga ALEJA Nr. 28.
Angielski — Niemiecki — Francuski
Od 10 złotych miesięcznie.
Kancelarja czynna od godz. 12 do 14 i od 4 do 7. — Początek—połowa września

Echa awantur podczas uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze.

WYJAŚNIENIE OO. PAULINÓW.

W swoim czasie pisaliśmy o awanturach, jakie miały miejsce w czasie uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze. Pisząc o przebiegu tych wypadków stwierdzaliśmy, że były to zwyczajne burdy wywołane przez handlarzy wody sodowej i że awantury te nie były jakąś demonstracją wywołaną przez komunistów, czy bezbożników. Cały szereg jednak pism, a w pierwszym rzędzie katolicka agencja prasowa, w fałszywem świetle przedstawiły przebieg tych awantur, informując społeczeństwo o rzekomych zorganizowanych występach komunistów czy bezbożników. To też w sprawie tej zabrali obecnie głos OO. Paulini, którzy przebieg zajść na Jasnej Górze tak wyjaśniają:

Wobec żywiołowego zaniepokojenia opinji katolickiego społeczeństwa wiadomościami z prasy o rzekomych występach bezbożników czy komunistów w czasie uroczystości jubileuszowych na Jasnej Górze w dniu 15 sierpnia br. wieczorem, uważamy — jako stróże tego Sanktuarjum narodowego, za swój obowiązek kategorycznie tym wiadomościom zaprzeczyć, i z całą świadomością i mocą społeczeństwo zapewnić, że podobnych występów nie było. Badaliśmy tę sprawę skrupulatnie, długo i stwierdzamy całą bezpodstawność alarmów prasowych. **Jest to tem godniejsze pożałowania, że niektórzy kapłani nieroztropnie rozdmuchiwali z ambon te alarmy i zaogniali sprawę. Miało to miejsce niestety i na Jasnej Górze w dniu 25 sierpnia br. wobec olbrzymich tłumów pątniczych ze wszystkich stron Polski.**

Jeśli chodzi o fakty, to stwierdzić musimy że były zwyczajne burdy handlarzy wodą sodową na tle osobistych porachunków, a w przebiegu tychże było bicie się i kaleczenie butelkami, tłuczenie takowych (co prasa podała jako strzelanie) gonienie jednych za drugimi, ordynarne wzajemne wymyślania.

Bohaterami tego zajścia byli handlarze polacy i katolicy, a nie żydzi.

Program tygodnia strzelca.

Ogólnopolski tydzień strzelca w Częstochowie odbędzie się według następującego programu.

Dnia 24 b. m. godz. 18.30 zbiórka na placu magistrackim Przysposobienie wojskowe. Strzelec. Godz. 18.40. Przemówienie wygłosi p. pułkownik Myszkowski. Godz. 18.50. Biwak. Godz. 19.20. Odmarsz muzyk i capstrzyku. I muzyka III Aleja, Kościuszki, dom księcia powrót do koszar 27 p. p. II muzyka II Aleja, Rynek Narutowicza za przejazd kolejowy przed mostem przystanek. Godz. 20.10. Koncert — przemówienie p. kierownika Szostka.

Dnia 25 bm. godz. 10.. Bieg na przełaj. Godz. 12. Poranek w kinie „Atlantik" a) orkiestra 27 p. p., b) przemówienie p. prof. Gadomskiego, c) chór Pochodnia, d) orkiestra 27 p. p., e) film propagandowy, wstęp bezpłatny.

Dnia 27 bm. Bezpłatny film propagandowy w kinie „Grand" od 4-ej do 5-ej, przed filmem przemówienie prelegenta z legjonu młodych (p. Motłoch).

Dnia 29 bm. godz. 9.30. Przedstawienie „Grand" kino: a) przemówienie pr. Miller, b) sztuka Hitler u wrót. Odjazd za opłatą zarezerwowanemi autobusami miejskiemi do miejsca zamieszkania.

Jeszcze w sprawie chóru jasnogórskiego

ODPOWIEDŹ KIEROWNIKA CHÓRU P. DROBIA.

W nr. 36 „Expresu" ukazał się, artykuł, skierowany przeciwko mojej osobie, na który odpowiadam co następuje:

Chór jasnogórski obecny zorganizowałem samodzielnie w 1925 roku, kiedy ks. Gruberski, niestety, już nie żył.

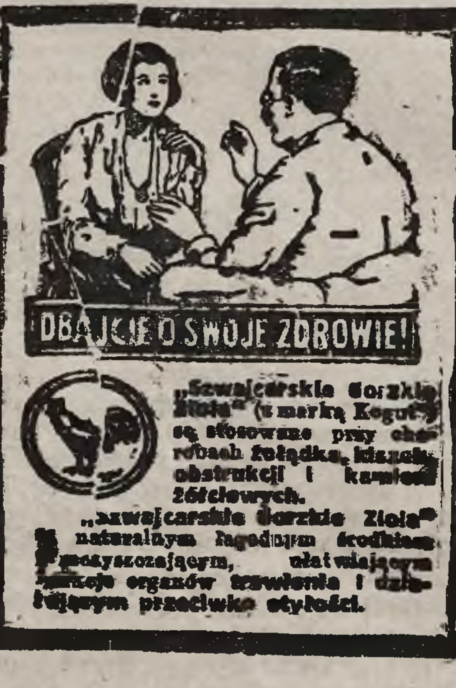
Stosownie do swego upodobania dobierać pp. organistów nie mogłem i ingerencja moja pod tym względem była nikła.

Od nowoprzybyłych nie pobierałem nigdy opłaty za lekcje śpiewu, a prowadziłem wykłady teorji całkowicie bezinteresownie, o czem zainteresowani mogą każdej chwili zaświadczyć. Z każdym rokiem chór doskonalił się, a dla swych zalet, znanym był dziś już niemal w całym kraju.

Cieszyłem się względami nietylko b. ojca przeora, gdyż przez swą pracowitość i sumienność zyskałem uznanie wszystkich ojców.

W ciągu niemal dwudziestoletniej pracy na Jasnej Górze cieszyłem się opinją jaknajlepszą, przeto próżne są wysiłki anonimowego autora, mające na celu porachunki osobiste, aby działalność moją przedstawić w tak ujemnem świetle.

M. Drob.



KRONIKA

KALENDARZYK.

Wrzesień 24 Sobota

Dziś: Gerarda b.
Jutro: Aurelji
Wschód słońca: 5.33
Zachód słońca: 5.39

RADJO

WARSZAWA.

Sobota, 24 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. 12.40. Urz. kom. P. I. M. 12.45. Płyty. 15.00. Kom. gospod. 15.10. Pieśni polskie. 15.30. Wiad. wojsk. 15.40. Tr. ze Lwowa. 16.05. Utwory charakterystyczne. 16.35. Kom. dla żeglugi i rybaków.. 16.40. Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00. Koncert popołudn. 18.00. Nawet Bóg mierzył, stwarzając świat. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Pras. Dz. R. 19.45. Książka roln. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Muzyka lekka. 20.55. Na widnokręgu. 21.10. D .c. koncertu. 21.50. Dod. do Pras. Dz. Radj. 22155. Utwory Chopina. 22.40. Wiad. sport. 22.50. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Sobota, 24 września.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Codz. Przegląd Prasy Polsk. z Warsz. 12.20. Płyty. 12.40 Kom. meteor. z Warsz. 12.45. Płyty. 14.00 Kom. gospod. 15.00. Kom. gospod. z Warszawy. 15.10 Intermezzo muz. 15.30 Wiad. wojsk. 15.40. Słuch. ze Lwowa. 16.05. Intermezzo muz. 16.20. Skrzynka poczt. 16.40. Tr. z Warsz. 19.10. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.35 Pras. Dz. Radj. 19.45. Feljeton sport. 20.00. Tr. z Warsz. 22.00. Program na dz. nast. 22.05. Koncert Chopinowski z Warsz. 22.40. Wiad. sport. z Warsz. 22.50. Muzyka tan.

WARSZAWA.

Niedziela, 25 września.

10.00. Program na dz. nast. 10.05. Nabożeństwo z Poznania. 11.35. Odczyt misyjny. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05 Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. PIM. 12.15 Poranek symf. z Filh. Warszawskiej. 14.00. O wściekliźnie. 14.15. Muzyka. 14.30 Kom. roln. 14.35. Odczyt z Krak. 14.55. Oj idum krówki do pola. 15.05. Co słychać o czem wiedzieć trzeba. 15.25. Płyty. 15.40. Co się dzieje na świecie. 15.35. Feljeton dla dzieci. 16.05. Aud. żołniersko-strzelecka. 16.45. Wiad. przyjemne i pożyteczne. 17.00. Recital fortep. 18.00. Fotograf amator po wakacjach. 18.20. Muzyka lekka. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Kom. Tow. Zach. do Hod. koni w Polsce. 19.35. Skrzynka poczt. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. Koncert popul. 20.45. Kwadrans lit. 21.00. D. c. koncertu. 21.50. Wiad. sport. 22.00. Muzyka tan. 22.40. Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla kom. lotn. 22.45. Wiad. sport. 22.50. Muzyka tan.

—ooo—

OGÓLNA.

(o) **W sprawie dostarczania lokali dla policji państwowej.** Komenda główna policji państwowej opracowała projekt rozporządzenia wykonawczego w sprawie obowiązku dostarczenia lokali dla policji.

Na podstawie art. 13 rozporządzenia prezydenta Rzplitej o policji państwowej, jednostki samorządu terytorjalnego obowiązane są na żądanie władz administracyjnych dostarczać za opłatą lokali, potrzebnych na pomieszczenie posterunków, koszar, biur policyjnych, oraz mieszkań prywatnych dla oficerów i nieskoszarowanych szeregowych p. p.. Przepis ten nie jest jednak dotychczas wykonywany wobec braku odpowiedniego rozporządzenia wykonawczego.

Projekt tego rozporządzenia, opracowany przez komendę główną p. p., uzgadniany jest obecnie z zainteresowanemi czynnikami.

—o—

Z Częstochowy.

— **Rejestracja rocznika 1914.** Dziś, w sobotę, dnia 24 września br. zgłoszą się do rejestracji ci, których nazwiska rozpoczynają się na litery O R. Rejestracja odbywa się w magistracie (wydział rejestracji wojskowej, oficyna III piętro, pokój nr. 15) w godzinach od 8 i pół rano do 12 w południe.

— **Nocne dyżury aptek.** W nocy z dnia 24 na 25 bm. otwarte będą następujące apteki: p. Wałocha, III Aleja nr. 52 i apteka p. Pinkowskiego i Reterskiego, ul. Narutowicza nr. 38.

— **Pobił go za to, że był z innej parafji.** W dniu 17 bm. o godzinie 10-ej Folwarniak Wacław, zam. we wsi Brzózka pobił przechodzącego przez wieś Brzózkę Kazimierza Adamka, zadając mu ciężkie uszkodzenie ciała, wskutek pobicia go po głowie jakimś narzędziem.

Awanturnikiem zaopiekowała się policja.

— Wycieczka C. T. C. do Mirowa. W dniu 25 września 1932 r. częstochowskie towarzystwo cyklistów i motocyklistów urządza wycieczkę kolarską do Mirowa koło Żarek. — Zbiórka o godz. 6-ej rano Aleja Wolności 22.

— Z rozgrywek w siatkówkę i koszykówkę. W ubiegłą niedzielę, dn. 18 bm. na boisku K. O. S. „Victoria" w parku 3 maja odbyły się decydujące spotkania w siatkówkę i koszykówkę o tytuł mistrza podokręgu częstochowskiego między „Victorją" — „Brygadą" z następującymi wynikami: Siatkówka męska 26:24 dla „Victori", koszykówka męska 19:12 dla „Brygady" i siatkówka żeńska 30:20 dla „Brygady".

— Dzieciom nie dawać zapałek do zabawy! W dniu 20 bm. o godzinie 15-ej w Kłobucku pozostawiony bez opieki 7-letni Henryk Stachulec, bawiąc się zapałkami, spowodował pożar, który jednak w zarodku ugaszono.

— Klucz od kasy werthajmowskiej. W I-szym komisarjacie p. p. znajduje się do odebrania klucz od zamka werthajmowskiego, który można odebrać w godzinach urzędowych.

— Włamanie do piwnicy po gęsi. Klemportowi Aronowi (Dąbrowskiego 56) z piwnicy zapomocą wyrwania okna skradziono dwie gęsi, wartości 15 zł.

— Okradziony we własnem mieszkaniu. Litwin Jarosław (Aleja Wolności 43) zawiadomił komisarjat, że z mieszkania skradziono mu dwa garnitury, kapelusz i pantofle, wartości 600 zł.

— Jeszcze nie wszystkie rowery pokradziono! Grabowski Stanisław (ul. Najśw. Marji Panny 19) zameldował, że z korytarza domu skradziono mu rower, wartości 200 zł.

— Baczność na jesionki! Grzywie Józefowi (ul. Bór 47) z przedsionka skradziono jesionkę, wartości 10 zł.

— Schwytanie złodzieja, który okradł filję „Jedności". W dniu 23 bm. o godzinie 3 rano został schwytany na gorącym uczynku kradzieży Romanek Czesław (Narutowicza 36), który dostał się do sklepu „Jedność" przy ulicy Narutowicza 71, zapomocą oderwania kłódki, a następnie zapomocą dobranego klucza wszedł do sklepu i skradł 22 zł. 50 gr., 5 odważników i pół worka cukru, od którego jednak skradzione rzeczy odebrano.

—oOo—

Z RADOMSKA.

(r) **Nie jeździć chodnikami.** Za jazdę rowerem po chodniku pociągnięto do odpowiedzialności Majdeckiego Jana z Radomska, ul. Św. Rozalji 14 i Kapicińskiego Bolesława z Siedlec, gm. Pajęczno.

(r) **Policja działa.** O niewylegitymowaniu się przed fukc. policji spisano doniesienie na Jadwigę Lipczyńską z Radomska, Przedborska 19.

Za chodzenie w brudnem ubraniu po chodniku pociągnięto do odpowiedzialności Gozławskiego Jakóba z Radomska, Reymonta 25, a za tamowanie ruchu pieszego Jankielewicza i kilku innych z Będzina, Kołłątaja 8.

(r) **Kradzież w fabryce p. Katuszewskiego.** Władysław Katuszewski z Radomska, Krakowska 67, właściciel odlewni żelaza, zawiadomił komisarjat p. p. o dokonanej kradzieży żelazek do prasowania oraz wiele innych rzeczy, wartości około zł. 300. Część skradzionych rzeczy odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi. Dalsze dochodzenia prowadzi policja.

(r) **W komisarjacie p. p.** w Radomsku są do odebrania następujące przedmioty: spodnie męskie aksamitne, sztucka płótna białego i resztka płótna czarnego. Wyżej wymienione rzeczy pochodzą rzekomo z kradzieży na targu w Radomsku w dniu 1 września 1932 r.

Prawdziwy właściciel proszony jest o zgłoszenie się po odbiór do komisarjatu p. p.

Czy będzie zniżone komorne?

Memorjały lokatorów i właścicieli domów.

W ciągu ostatnich 2 tygodni obiegły prasę informacje o rzekomem ustosunkowaniu się rządu do sprawy obniżenia komornego. Z jednej strony zapewniano, że rząd napewno poweźmie uchwałę obniżki komornego, z drugiej strony donoszono, że władze nie zamierzają przyczyniać się do zmniejszenia dochodów właścicieli domów.

Obecnie stwierdzić możemy z całą stanowczością, że czynniki miarodajne nie powzięły jeszcze żadnej decyzji. Z polecenia prezesa rady ministrów zbierane są materjały, które oświetliłyby kwestję konieczności obniżki czynszu mieszkaniowego w sposób objektywny i rzeczowy. Materjały te dotyczyć mają dochodowości domów, obciążenia, podatkowego, odsetki zalegających z czynszem itd. Dopiero po zebraniu tych materjałów rząd ma się zastanowić, czy sam rozstrzygnie kwestję obniżki komornego, czy też przekaże ją sejmowi.

Tymczasem akcja związków lokatorskich posuwa się naprzód. W przyszłym tygodniu złożony będzie do władz memorjał, wraz z odpowiedniemi dodatkami.

Związki lokatorskie dowodzą w nim, że obniżenie komornego zmniejszy ciężary właścicieli domów. Jak bowiem wiadomo, wpłacenie podatków zależne jest od zainkasowanego czynszu i im mniejszy czynsz, tem mniejsze są podatki, wpłacane na rzecz skarbu państwa. Ponieważ jednak podatek od nieruchomości stanowi poważną pozycję w dochodach państwa, związki lokatorskie wskazują w swoim memorjale w jaki sposób można byłoby lukę wypełnić przy minimalnem obciążeniu ogółu.

Memorjał porusza następnie sprawę niepłacenia komornego wskutek moratorjum eksmisyjnego. Należałoby w tym wypadku przeprowadzić analogję z podatkami państwowemi. Wprowadzenie ulg w podatkach bezpośrednich, obniżenie stopy procentowej i stosowanie rozkładania na raty zaległości, dało najlepszy dowód, że liberalna polityka podatkowa przyczynia się do zwiększenia wpływów. To samo stanie się z komornem: o ile komorne będzie niższe, wówczas łatwiej je będzie płacić, a tem samem zmniejszy się liczba eksmisyj i zaległości.

Wymowną ilustracją żywotności całej sprawy jest sukces, jaki odniosi akcja zbierania podpisów pod petycją do władz, prowadzona przez związki lokatorskie. W chwili obecnej podpisów takich zebrano półtora miljona.

Jednocześnie z akcją prowadzoną przez związki lokatorów, przygotowany jest memorjał związków właścicieli nieruchomości. W memorjale tym wyłuszczone będą wszelkie dane, które mają stwierdzić szkodliwość obniżki komornego. Po zatem właściciele posesyj wystąpią z projektem nieprzedłużania moratorjum eksmisyjnego, które kończy się, jak wiadomo, dnia 1 października rb. W tej sprawie, jak nas informują, należy się spodziewać ogłoszenia rozporządzenia rady ministrów w jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw". Moratorjum przedłużone będzie na okres półroczny, do dnia 1 kwietnia.

Chińska misja oświatowa

zwiedziła wczoraj przedszkola wiejskie na terenie powiatu częstochowskiego.

Wczoraj bawiła w Częstochowie chińska misja oświatowa, która zwiedziła przedszkola na terenie powiatu częstochowskiego i państwowe seminarjum ochroniarek w Częstochowie.

Gościom towarzyszyli: **dr. Falski**, który w ubiegłym roku bawił w Chinach z ramienia ligi narodów, wizytator okręgu szkolnego warszawskiego **Zapolski**, **dr. Truchim**, z ministerjum oświaty, przedstawiciel okręgu szkolnego krakowskiego **Kabaciński** i lektor języka chińskiego w instytucie wschodnim w Warszawie **Yuhouo - Ioei**.

O godz. 7 rano goście chińscy powitani zostali na dworcu przez starostę częstochowskiego **K. Kühna** i przedstawicieli władz szkolnych. — Między innymi obecni byli inspektor szkolny **Peche**, zastępcy inspektora **Nowotny** i **Bień**, przedstawiciel wydziału powiatowego, poseł **Bardziński** i instruktorka sejmikowa **Pietruszyńska**.

Po powitaniu w sali I klasy odbyło się śniadanie, poczem goście wraz z przedstawicielami władz szkolnych samochodami udali się na teren powiatu, gdzie zwiedzili 3 przedszkola wiejskie i szkołę powszechną.

Goście zwiedzili w Łojkach przed szkole i wzorowe gospodarstwo rolne p. **Barańskiego**.

Następnie udali się do Gnaszyna, gdzie zwiedzili szkołę powszechną, stąd udali się do Kłobucka.

Tak przedszkola, jak i szkoła powszechna bardzo się podobały gościom, dowodem czego były liczne zapytania i skrzętne notowanie udzielanych objaśnień.

Z Kłobucka wróciła misja chińska do Częstochowy, gdzie zwiedziła seminarjum ochroniarek.

Goście serdecznie przyjmowani byli przez personel nauczycielski z dyrektorką **Żelisławską** na czele, jak również uczenice.

Po pokazach i popisach, oraz wspólnej fotografji, goście żegnani okrzykiem „Niech żyją Chiny!" odjechali do lokalu towarzystwa przyjaciół Francji, gdzie spożyli obiad.

Podczas obiadu starosta **Kühn**, wygłosił przemówienie, w którem podkreślił przyjacielski stosunek, łączący Polskę z Chinami i prosił, aby goście zawieźli dla dzieci chińskich pozdrowienia od dzieci polskich.

W odpowiedzi na przemówienie p. starosty, zabrał głos **Chi - Pao - Cheng**, dziekan uniwersytetu w Nankinie, który w serdecznych słowach podziękował za przyjęcie.

Przemówienie swe zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska!" (w języku polskim). Całe przemówienie tłumaczone było przez lektora.

Po obiedzie o godz. 2.45 popołudniu goście żegnani na dworcu odjechali do Krakowa.

Obrazki sądowe.

Właściciele domów biorą się na sposoby

AWANTURY I KŁÓTNIE NIE ZAWSZE WIODĄ DO UPRAGNIONEJ EKSMISJI.

Niema chyba w całem mieście właściciela domu, któryby nie miał mniejszych lub większych nieporozumień z lokatorami. Najczęściej wynikają spory na tle komornego. Bywają też i inne powody. Ot, na przykład odnowi sobie lokator mieszkanie i później należność za remont strąca z komornego. Taka samowola przecież nawet najsolidniejsze go gospodarza może doprowadzić do pasji.

Nie dziw przeto, że z tych czy innych powodów bardzo wielu gospodarzy domów żywi nieprzedawnione urazy do poszczególnych lokatorów i przy lada okazji następują ostre sesje, kończące się zazwy czaj zapozwaniem jednej czy drugiej strony przed kratki sądowe.

Zamieszkała przy ul. Narutowicza 66 Rywka Liberman zaskarżyła sukcesora posesji Kazimierza Świeżego o to, że podczas kłótni uderzył ją kilka razy pięścią w ramię i ubliżył jej, wymyślając od „żydówek i małp".

Z aktu oskarżenia wynika, że oskarżony stale szykanował niewygodną lokatorkę, pragnąc ją w ten sposób zmusić do opuszczenia zajmowanego lokalu. Któregoś dnia żona Świeżego trzepała ścierki podłogowe, strzepując pył wprost na Rywkę Liberman i wózek, w którym wiozła dziecko ze spaceru.

Po zbadaniu świadków: Anastazji Gruszczyńskiej, Pelagji Anioł, Rózi Olbrowskiej i Icka Wajnera — sąd grodzki ogłosił wyrok, skazując Kazimierza Świeżego, lat 25, za naruszenie „nietykalności cielesnej Rywki Liberman i obrażenie jej godności" — na grzywnę w wysokości 50 zł. i zapłacenie 5 zł. opłat sądowych.

Ac.

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki

„URODA"

— Marji Orzeł, ul. Dąbrowskiego nr. 1 parter. —

Masaże wszelkich rodzajów podług najnowszych systemów. Usuwanie łojotoku, trądziku, brodawek, kurzajek, zmarszczek, rozszerzonych porów itp. Pielęgnowanie włosów, przyciemnianie brwi i rzęs.

Przyjęcie od 9 — 1 i od 3 — 7.

Porady bezpłatne. Porady bezpłatne.

(r) **Pamiętaj abyś dzień święty święcił.** O tem widocznie zapomniał niejaki Hartman, plac 3-go maja 3 i wykonywał roboty malarskie w niedzielę. Policja spisała o tem sążnisty protukuł.

—o—

O NALEŻYTY DOJAZD DO WŁOSZCZOWY.

Z powiatu włoszczowskiego piszą nam:

Na odcinku łączącym wieś Woję — Wiśniową z miastem, Włoszczowa na przestrzeni 3 klm. droga należąca do remontu przez magistrat m. Włoszczowy od 3 lat znajduje się w stanie fatalnym. Wyrwy, szczeliny, pęknięcia doły, stowem cały repertuar tego wszystkiego, czego droga posiadać nie powinna.

Najwyższy czas, by pan burmistrz m. pow. Włoszczowy zajął się reperacją wspomnianej drogi, władze zaś zwierzchnie winny tego dopilnować.

Nadchodzi pora jesienna rozpoczynają się deszcze, a w tedy niki droga tą przejechać nie będzie mógł. Interwencje u p. starosty w tej sprawie żadnych rezultatów nie odniosły.

Apelujemy więc w tej sprawie do ojców miasta Włoszczowy by zamiast dokwalać dla p. burmistrza renumeracje po 800 zł. obrócili ten wydatek na remont drogi, po której przejeżdżają ze wszystkich okolic ludzie i muszą się z furmankami wywracać po dołach.

J. G.

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Wykrycie wielkiej fabryki fałszywych monet.

Fabrykanci z Kielc, Włoszczowy, Radomska, Jędrzejowa puścili w obieg bilonu za 100 tys. złotych.

Dzięki energji władz bezpieczeństwa, a przedewszystkiem dzięki niezwykłej energji i czujności wydziału śledczego w Kielcach, została wykryta i zlikwidowana fabryka fałszywych monet

5-ciu zł., 1 zł. i 50 gr.,

która produkowała monety masowo i rzucała je na rynek w dziesiątkach tysięcy złotych.

We wszystkie dnie targowe i jarmarczne całe województwo kieleckie zalewane było od początku 1932 r. fałszywą monetą, ostatnio zaś pojawiła się ona

w olbrzymiej ilości

i w innych połaciach kraju.

W drodze wywiadów ustalono, że monety pochodzą z jednej i tej samej fabryki.

Przez długi czas nie można było natrafić na jej ślad, dopiero ostatnio policja pochwyciła formy do wyrabiania pieniędzy, które usiłowano przesłać

z kieleckiego w stronę Częstochowy.

Policja doszła po nitce do kłębka. Okazało się, że fabrykacji fałszywych monet podjęła się

zorganizowana banda fałszerzy,

na czele której stanęli: **Józef Kozieł,** b. urzędnik sądu okręgowego w Kielcach, wydziału prezydjalnego, **Franciszek Kulka,** b. urzędnik kolejowy drużyn konduktorskich stacji Kielce, **Aleksander Dobosz,** właściciel zakładu mechanicznego we Włoszczowie i **Józef Ptasiński,** właściciel piekarni i rzeźni w Krasocinie, pow. włoszczowskiego.

Wymienieni w końcu 1931 r. omówili plan fabrykacji fałszywych monet. przyczem wykonanie form do odlewów pieniędzy powierzono Franciszkowi Kulce. Pieniądze na urządzenie fabryki dał Józef Kozieł, a pieniądze na materjał do wyrabiania pieniędzy dawali Józef Ptasiński i Aleksander Dobosz.

Kulka znał tajemnicę fabrykacji monet, gdyż sztuki tej nauczył go w więzieniu kieleckiem stary fałszerz monet Ludwik Leszczyński i bandyta Józef Mołda, który zamordował posterunkowego w Kielcach. Kulka po otrzymaniu pieniędzy od swych wspólników, w mieszkaniu swojem przy ul. Nowo-Zagnańskiej nr. 10 w Kielcach zrobił kilka form do odlewu monet i rozpoczął

pierwsze próby fabrykacji

monet 1 zł. i 50 gr., a w końcu 5 zł.

Fabrykacja się udała i po krótkiej naradzie wszyscy czterej wspólnicy postanowili fabrykę przenieść w odludne i bezpieczne miejsce do wsi Belina w pow. włoszczowskim, gdzie posiadał swój dom Aleksander Dobosz. Po przewiezieniu urządzeń do domu Dobosza bryczką Józefa Ptasińskiego, Kulka wraz z Doboszem rozpoczęli fabrykację pieniędzy

na większą skalę,

przyczem Dobosz i Ptasiński wyszukiwali pomocników do puszczania w obieg wyprodukowanych monet na terenie powiatu włoszczowskiego i jędrzejowskiego, Kozieł zaś, wyszukiwał ich na terenie powiatu kieleckiego. Pozatem początkowo

sami fabrykanci puszczali

w obieg wyprodukowane przez siebie pieniądze. Fabrykowanie monet z mieszanki cyny i ołowiu odbywało się nocami w mieszkaniu Dobosza, wykończenie zaś ich t. j. czyszczenie. piłowanie i obrzynanie pozostałych czubków od leja formy, odbywało się w zaroślach pobliskiego lasku, niedaleko domu Dobosza.

Policja włoszczowska

przyłapała raz Dobossza

na wydawaniu fałszywej 5 zł. i poczęła go podejrzewać o puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Wówczas Dobosz po porozumieniu się z Kulką postanowili przenieść fabrykację pieniędzy do Mieczysława Tyjosa, szwagra Dobosza, zam. we Podlazie, gm. Węgleszyn, pow. jędrzejowskiego, który już

przedtem był wtajemniczony

w całą aferę. Tyjos zgodził się na założenie fabryki w jego mieszkaniu i w dn. 15 września b. r. przeniesiono do niego w nocy potrzebne narzędzia i przyrządy.

W dn. 20 b. m. rozpoczęto dalszą fabrykację.

Kulka pozatem zrobił jeszcze kilka form do odlewu pieniędzy, **z których jedną Kozieł sprzedał za 100 zł. Stanisławowi Zapale z kieleckiego, inne zaś Dobosz razem z Kulką sprzedali Edwardowi Tyjasowi, zam. w Radomsku, właścicielowi fabryki odlewów.**

Tyjas udzielił im wskazówek, co do topienia mieszanki do odlewów monet. Od tej pory używano do stopu cyny „fordowskiej" przez co fałszywe 5-cio złotówki wychodziły lepiej i łatwiejsze były do puszczania w obieg.

Kozieł Józef na sprzedanej Zapale formie wyrabiał w mieszkaniu Zapały fałszywe 1 zł., które puszczał w obieg wraz z żoną jego Bronisławą, 5-cio zł. przywoził mu Kulka, które również puszczali w obieg Bronisława i Stanisława Zapała.

Część nie puszczonych w obieg 5-cio i 1 zł.

znaleziono podczas rewizji w mieszkaniu Zapałów,

które jako źle wykonane nie mogły pójść w obieg.

Pomocnikami Dobosza i Ptasińskiego do puszczania w obieg fałszywych pieniędzy byli: **Stefan Dunin, Józef Dunin, Stanisław Rok i Józefa Żurkowa, wszyscy z Włoszczowy.**

Wszystkich fałszerzy w liczbie 14 osób aresztowano i przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowani prócz Edwarda Tyjasa przyznali się do winy i oświadczyli, że wyprodukowali i puścili w obieg fałszywych monet na sumę

około 10 tys. złotych.

Policja jednakże jest przekonana, że suma ta jest znacznie większa i dochodzi do 100.000 zł., gdyż za sfałszowane pieniądze Ptasiński wybudował sobie duży murowany dom i nowocześnie urządzoną piekarnię, Aleksander zaś Dobosz, któremu pożar zniszczył cały majątek, niezaasekurowany — odbudował się natychmiast i prócz tego ma około 14 tys. zł. na pożyczkach u ludzi.

Trzeba jednakże zaznaczyć, że fałszerze sprzedawali zrobione przez siebie pieniądze w cenie **od 35 do 50 zł. za 100 zł.,** przyczem przeciętnie produkowali przez noc fałszywych monet na sumę 500 zł.

Podczas przeprowadzonej rewizji u aresztowanych policja znalazła 1 formę do wyrobu 50 groszówek, 1 formę do wyrobu 5 zł. i 2 formy do wyrobu 1 zł. Formy zrobione były z twardej kompozycji, której składu aresztowani nie chcą zdradzić.

Afera ta ze względu na osoby, stojące na czele bandy, wywołała w Kielcach ogromne poruszenie.

Są ludzie, którzy potrafią liczyć tylko

do trzech i boją się słońca.

W odległości około 500 kilometrów od wschodniego brzegu Afryki Środk., na skraju stepów Massai, żyje plemię murzyńskie zwane Hadżapi.

Murzyni Hadżapi wyróżniają się z pośród wszystkich innych plemion murzyńskich tem, że żywią fantastyczną wprost bojaźń przed słońcem. Czarodzieje Hadżapi przypisują słońcu władze zabijania ludzi.

Gdy któryś z murzynów zachoru starannie po chatach, aby nie ujrzaje, bliżsi jego krewni chowają się ło ich słońce, które może wówczas rozgniewać się nadobre i uśmiercić chorego.

Odprawiać bezpiecznie modły do bóstwa słonecznego może tylko czarownik. Jeśli odmówi on ubłagania słońca o łaskę i pomoc dla chorego, los jego jest przesądzony, umrze on napewno.

Murzyni Hadżapi zamieszkują rezerwat, przeznaczony dla nich przez władze kolonjalne angielskie. Plemie to czerpie środki do życia z myśliwstwa i prowadzi żywot koczownicy. Aczkolwiek murzyni Hadżapi znajdują się na nader niskim poziomie cywilizacji, jednak nie wiedzą co to jest gwałt, przemoc, nie prowadzą między sobą wojen, a choć nie znają nawet praw obyczajowych, żyją w gromadzie spokojnie i bez zatargów.

Pociąg do gry i hazardu jest jedyną ujemną cechą charakteru Hadżapi. W okresie deszczów gdy polowanie staje się niemożliwe na bagnistych terenach murzyni gromadzą się w wiosce, siadają kołem przy rozciągniętej na ziemi skórze ubitego zwierza i rozpoczynają grę.

Każdy kładzie jako stawkę coś z posiadanych przez siebie przedmiotów: fajkę, pęk strzał, nóż, pas skórzany. Małe kwadraciki. wycięte ze skóry, zastępują kości.

Gracze rzucają je po kolei, jeśli kwadraty padają wszystkie na jedną stronę — rezultat remisowy. Jeśli padają jedne na zewnętrzną, drugie na wewnętrzną stronę — wygrywa lub przegrywa ten którego kwadrat znalazł się wśród większości lub mniejszości kwadratów.

Gra trwa niekiedy całą noc, a niektórzy przegrywają przy tem cały swój dobytek.



Jedna z kapitalnych scen najnowszego filmu egzotycznego Van Dyke'a p. t. "C z ł o w i e k - M a ł p a"

Z KIELC.

(k) **Nagły zgon.** Tysiak Marjanna, lat 42, mieszkanka wsi i gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego, wyszła na podwórze i z przyczyn, narazie nie ustalonych, zmarła.

(k) **Śmiertelny skok z pociągu.** Na stacji kolejowej Kielce I, w czasie przybycia pociągu osobowego, za ostatnim wagonem tego pociągu znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Ze znalezionych przy zwłokach dokumentów ustalono, iż jest to Wróbel Jan, lat 20, zam. w Sędziszowie, pow. jędrzejowskiego. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Św. Aleksandra w Kielcach. Ustalono, że Wróbel wpadł pod koła pociągu w czasie wyskakiwania z tego podczas biegu.

(k) **Schwytanie złodzieja.** W Szydłowcu, pow. koneckiego, 3 osobników dostało się na strych domu Bratmessera Szmula, skąd skradli pierzynę, poduszkę i prześcieradła. Sprawcy zauważeni przez domowników poczęli uciekać, dając do ścigających kilka strzałów. W czasie pościgu jednego ze złodziei, niejakiego Parczewskiego Feliksa, wraz z łupem zatrzymano.

(k) **Strzały do śpiącego.** We wsi Witów, gm. Irządze, pow. włoszczowskiego, nieznany zbrodniarz dostał się na strych stajni Wojciechowskiego, skąd strzelił trzykrotnie do śpiącego przy koniach Wojciechowskiego Jana, raniąc go w głowę i rękę.

Jeśli chcesz, by Twoje podanie szybko i pomyślnie zostało załatwione — wygrać proces — zasięgnąć porady prawnej, udaj się do Biura

„POMOC PRAWNA"

RADOMSKO, ul. Żeromskiego 9, gdzie pracują fachowe siły z uniwersyteckiem wykształceniem prawniczem.

CZŁOWIEK I MAŁPA.

17 dni i nocy w klatce orangutangów.

Niewszyscy zapewne wiedzą o tem, że Jonny Weissmuller, odtwórca roli głównej w nowem arcydziele egzotycznem W. S. Van Dykea p. t. „Człowiek - Małpa", spędził na rozkaz reżysera tego filmu 17 dni w wielkiej klatce orangutangów.

Podczas tych 17 dni i nocy, współżyjąc ściśle z czworonożnemi przodkami człowieka, starał się Weissmuller poznać gruntownie sposób życia i obyczaje orangutangów, aby móc później z jak największą życiową prawdą wcielić się w filmową postać „człowieka-małpy".

Dopiero po całkowitem „wyszkoleniu" ruszył Weissmuller wraz z reżyserem Van Dykem i resztą członków ekspedycji na wyprawę wgłąb tajemniczej Afryki, aby nakręcić film, który potęgą swoją i niezwykłemi zdjęciami przerósł znacznie poprzedni film Van Dykea, „Trader Horna"



W. S. VAN DYKE wielki reżyser, twórca "Białych Cieni", "Poganina" i "Trader Horna", stworzył obecnie nowe i wielkie arcydzieło egzotyczne "CZŁOWIEKA-MAŁPE"

MĄŻ ZA MILJONY.

Powieść.

40.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Juljusz Claude w czasie nieprzytomności Henryki Dauray, córki miljonera, zniewolił ją po pijanemu w willi „Jaworowej“ pod Paryżem.

Magdalena Gallier odnajduje swego kochanka Juljusza hrabiego de Lucenay vel Merciera albo Brissona, utrzymującego się z gry w karty.

Młody hrabia _ utracjusz i uwodziciel chce się pozbyć owocu miłości i dusi Magdalenę poduszką w ustronnem mieszkaniu, przylegającem do cmentarza. Sądząc, że Magdalena nie żyje, zakopuje dziecko, które dopiero przyszło na świat na cmentarzu pod osłoną ciemności.

Był jednak świadek tej zbrodni: Juljusz Claude, siedząc w domu po drugiej stronie cmentarza przy zwłokach zmarłej matki, widział popełnioną zbrodnię. Śledził nawet zbrodniarza. Policja wytoczyła Magdalenie proces o dzieciobójstwo. Juljusz Claude znalazł się w sądzie.

Po mowie prokuratora i obrońcy Magdalena została uniewinniona, a Juljusz Mercier skazany zaocznie na 20 lat więzienia.

Claude wzruszony przejściami nieszczęśliwej kobiety, pozbawionej dachu nad głową, chce jej wyjawić tajemnicę upiornej nocy i proponuje Magdalenie zamieszkanie w domu nieboszczki matki.

Magdalena przyjęła propozycję Juljusza. Zastanawiała się tylko co skłoniło Claudea do zajęcia się jej osobą.

Wydał jej się jednak uczciwy...

W mieszkaniu Claude pokazuje Magdalenie przez okno miejsce, gdzie Mercier zakopał dziecko. Magdalena rozpacza i z łkaniem opowiada Juljuszowi historję swego życia.

Późną nocą Claude opuszcza Magdalenę.

Claude obiecał przyjść nazajutrz. Magdalena po przespanej nocy, rano udała się na miasto i obszedłszy pracownie znalazła pracę.

W domu czekała ją niespodzianka: maszyna do szycia.

W willi „Jaworowej“ wszyscy są zaniepokojeni chorobą Henryki Dauray. Jedynie pokojówka Anusia zdaje się domyślać przyczyny niedomagań Henryki.

Zrozpaczony bankier wyjeżdża do Paryża po dr. Lamarre, narzeczonego córki. Wracają obaj pośpiesznie do willi „Jaworowej“.

Dr. Lamarre przystąpił do badania Henryki. Objawy choroby, jak i odpowiedzi Henryki na stawiane pytania, nasuwają dr. Lamarre, okropne przypuszczenie.

Przypuszczenie to przeradza się w pewność i dr. Lamarre postanawia straszną prawdę powiedzieć panu Dauray. W tym celu wyprowadza go do gabinetu, a sprawdziwszy czy kto nie słyszy rozmowy, przystępuje do wstępnej indagacji.

Po tych pytaniach p. Dauray staje się coraz bardziej zdenerwowany.

Dr. Lamarre wyjawia wreszcie bankierowi straszną prawdę. Henryka jest w odmiennym stanie od czterech miesięcy. Prawda ta jest strasznym ciosem dla p. Dauraya, który w rozpaczy chce biec i zabić Hnrykę.

Po perswazjach dr. Lamarre idzie wraz z nim, aby się dowiedzieć od Henryki nazwisko uwodziciela. Henryka tymczasem wystraszona zachowaniem się obu panów ubiera się i wstaje z łóżka, mimo uwag matki.

Suknie Henryki są jakby przyciasne.. Zwraca na to Henryka uwagę matce. W tej chwili weszli obaj panowie. P. Dauray wzburzony zbliża się do córki i każe jej się kajać na kolanach.

Henryka z bezładnych słów ojca dowiaduje się strasznej prawdy... Na wizerunek Chrystusa przysięga, że jest niewinna, że raczej stała się zbrodnia, bo ona jest czysta i o niczem niewie.

Dr. Lamarre uspokoiwszy się wypytuje Henrykę o wypadki z przed 4 miesięcy.

Henryka opowiada mu o dziwnym śnie, który trwał 4 godziny, co może potwierdzić pokojówka i tajemniczych śladach obuwia na balkonie.

Po zbadaniu Anusi obaj panowie wezwali ogrodnika.

— Skradziono ze stolika brylanty mojej córki. Dzisiaj dopiero spostrzegliśmy ich brak, ale nie ulega wątpliwości, że zginęły wtedy. Dn. 15-go lipca wieczorem kolczyki i bransolety znajdowały się w pudełeczku na stoliku; następnego dnia córka moja nie zajrzawszy do pudełeczka schowała je do szuflady, zamknęła ją i nie otwierała aż do dnia dzisiejszego. Dziś rano dopiero otworzywszy pudełeczko spostrzegła, że było puste.

— Czyż to być może! — zawołał Germain.

— Może być, bo jest rzeczą pewną... Mamy dowody... Brak nam tylko wskazówek, które naprowadziłyby nas na ślad złodzieja i może Piotr pomoże nam odkryć go...

— Ja, proszę pana! — zawołał żywo ogrodnik. — Boże miłosierny! Czyżby pan podejrzewał mnie?

— Niech mię Bóg broni! Znam ciebie i wiem, że jesteś człowiekiem uczciwym! Nazajutrz po owej nocy Anusia spostrzegła ślady kroków na balkonie pokoju, którego drzwi były otwarte. Nadto, pod balkonem widziała połamane gałęzie i odciski nóg na trawniku. A ty, Piotrze, czy nie nie spostrzegłeś w ogrodzie szczególnego?

Piotr zaczął sobie przypominać.

— Niech-no pan poczeka... niechno pan poczeka — zawołał nagle.— Może i ja coś powiem...

— Cóż takiego? — zapytał doktór. — Mów prędzej.

— Nazajutrz po d. 15-ym lipca, który był dniem imienin naszej panny, zajęty byłem z pomocnikami oczyszczaniem alei i trawników podeptanych przez gości podczas puszczania fajerwerków. Wieczorem, pracując w niższej części parku, w której nie można było widzieć ogni sztucznych, w wielu miejscach zauważyłem świeże ślady stóp i znaki na murze tarasowym od strony Marny. Widocznem było, że ktoś tamtędy wdarł się do parku.

— Czy jesteś pewnym tego? — zapytał Jerzy.

— Jestem najpewniejszym, panie doktorze.

— I to było nazajutrz po imieninach panny Henryki?

— Tak, nazajutrz. Pamiętam tak dobrze, jak gdyby to było wczoraj, tembardziej, że jakiś paryżanin przechadzał się wtedy po drodze, jak gdyby na kogo oczekiwał.

— Paryżanin... — powtórzył Jerzy.

— Tak proszę pana...

— Młody człowiek?

— Lat dwudziestu pięciu lub dwudziestu sześciu. Spostrzegłszy że on przypatruje się tarasowi, zacząłem z nim rozmowę.

— O czem?

— O niskim murze, dozwalającym włóczęgom wdzierać się do parku i kraść nam kwiaty i owoce. Gdy nachyliłem się, by lepiej przypatrzeć się śladom na murze, on zapytał się, czy nie zgubiłem czego; ja odpowiedziałem że nie, a wtedy on zaczął rozpytywać się o willi, do kogo należy, o panu, o panience...

— Rozpytywał się o mnie i o moją córkę?

— Tak, proszę pana... Pytał się nazwisko właściciela i czy willa przez cały rok jest zamieszkałą i nadto o rozmaite inne rzeczy. Rozmowę naszą przerwało dopiero nadejście pani z panienką... wtedy odszedłem, zostawiwszy go samego, lecz widziałem zdaleka, że nie odszedł, przypatrywał się pani i panience i nawet ukłonił się im.

— Ukłonił się, jesteś tego pewnym?

— Widziałem to na własne oczy.

— Jak ci się wydał ten młody człowiek? — zapytał Jerzy.

— Zupełnie przystojny, panie doktorze.

— Jak ci się zdaje, do jakiej mógł należeć sfery?

— Nie rozumiem pana.

— Czy wyglądał na robotnika, czy na człowieka zamożnego?

— Był ubrany bardzo porządnie i miał minę pańską. Ale nie potrafiłbym powiedzieć jego stanowiska, nie znam się na tem. Wszakże zdziwiłbym się, gdyby on był złodziejem.

— Czy zobaczywszy cię, był zmieszany?

— Wcale nie...

— To nie daje nam żadnej wskazówki — rzekł p. Dauray. — Czy nic nie wiesz więcej?

— Nic nie wiem.

— Dobrze... Możesz odejść.

Ogrodnik i kamerdyner wyszli z gabinetu.

XLII.

— O czem myślisz, mój Jerzy— zapytał eks-bankier.

— O młodym człowieku, o którym opowiadał nam ogrodnik. Przyznaję, że obecność jego na drodze nadbrzeżnej była rzeczą naturalną, ale te pytania o panu i Henryce wydają mi się dziwnemi.

— Czy wnioskujesz z tych pytań, że to on dopuścił się zbrodni?

— Nie twierdzę tego, ale przypuszczam...

— Wiemy o nim tak mało, że trudno go będzie odszukać.

— A jednak być może...

— Więc przypuszczasz, że możesz trafić na jego ślad?

— Mogę przynajmniej próbować... Trudniejszych rzeczy dokonywano....

— Gdybyś go spotkał, to nie mając żadnej pewności, cóżbyś mu powiedział?

— Albożja wiem? — zawołał Jerzy z rozpaczą. — Zmieszałbym go pytaniami... obwiniłbym go, zmusiłbym do zdradzenia się, a wtedy plunąłbym mu w twarz, zabiłbym go jak psa wściekłego... Co do Henryki, jest jednak sposób ocalenia jej.

— Jaki?

— Małżeństwo zatrze wszystko.

— Małżeństwo... — powtórzył p. Dauray ze zdziwieniem. — Alež powiedziałeś, że Henryka nigdy nie zostanie twoją żoną...

Jerzy zadrżał i spojrzał eks-bankierowi w oczy.

— Więc pragnąłbyś pan, by została nią? I pan zgodziłby się narzucić, mnie, com kochał ją więcej niż własne życie, męczarnię każdego dnia, każdej godziny?

— Nie... nie... moje dziecko... — zawołał nieszczęśliwy ojciec. — Nie przyjąłbym od ciebie podobnej ofiary. Wiem, że byłaby ona nad twoje siły... Choćbyś ty się zgodził, ja bym nie przystał... Lecz poradź mi... Widzisz, że pod tym ciosem, co ugodził we mnie, głowa moja stała się niezdolną do myślenia. Powiedz mi, co mam czynić, by ocalić życie mojej córki, gdyż Henryka umarłaby ze wstydu. Niczego więcej nie żądam od ciebie, rady tylko... nie odmawiaj mi jej.

— [illegible] odmówię, z pewnością...

— Więc mów!

— Niech pan poprosi panią Dauray, chciałbym powiedzieć w jej obecności.

Eks-bankier zadzwonił na Germaina i kazał mu poprosić p. Dauray.

Biedna matka zaledwie weszła, padła bezwładna na krzesło.

— Boże mój!... Boże! — jęczała nieszczęśliwa kobieta.

— Odwagi, błagam panią! — rzekł Jerzy.

— Nie mam jej, nie zdobędę się na nią...

P. Dauray powstał i podszedł do żony, która rzuciła mu się na piersi.

— Na żądanie Jerzego prosiłem cię, byś przyszła tutaj.. Ma on udzielić nam radę...

— Więc mów, nasz przyjacielu, mów, ratuj nas!...

— Chciałem tylko zaproponować albo raczej nasunąć myśl...

— Jaką?

— Pozwólcie mi państwo pierwej dać sobie kilka pytań.

— Zapytuj, moje dziecko — odrzekł p. Dauray.

— Dla dopięcia celu, o którym mówimy, wszak gotów pan na wszelkie ofiary?

— Na wszelkie! Nie powątpiewaj o tem.

— Jak wielki posag myśli pan dać pannie Henryce?

— Miljon.

— Możnaby dodać drugi...

— Dodam jeszcze dwa i więcej nawet, bez wahania! Cóż znaczą pieniądze wobec sprawy honoru?...

— Niestety, w tej chwili stanowią one najwięcej... Czytał pan zapewne nieraz na czwartej stronicy dzienników ogłoszenia, mniej więcej następujące: Partja świetna, panna młoda i piękna, lat dwadzieścia, sto tysięcy franków posagu, wymagany mąż z rodziny zacnej, bez majątku.

Eks-bankier i jego żona słuchali z natężoną uwagą, lecz przy ostatnich słowach Jerzego na twarzach ich odmalował się głęboki niesmak.

Ależ to nie jest poszukiwanie męża dla córki — zawołał p. Dauray — lecz człowieka do kupienia!

— A cóż to szkodzi, jeżeli ten sprzedający się człowiek ocala honor?

Zdanie to podziałało na nieszczęśliwego ojca jak strumień zimnej wody.

— Kończ pan — odrzekł, pochylając głowę.

c. d. n.

ZE SPORTU.

Spotkania ligowe i o wejście do ligi.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania ligowe Ł. K. S. — Pogoń w Łodzi, Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Wisła—Warta w Krakowie, 22 p. p. — Legja w Siedlcach i Czarni —Ruch we Lwowie.

O wejście do ligi odbędą się dalsze rozgrywki. Walczą: w Bydgoszczy Polonja — ŁTSG, w Poznaniu Legja z Gwiazdą, w Katowicach IFC — Warta, w Lublinie Unja z przemyską Polonją, wreszcie w Brześciu 4 dyon samoch. pancernych z 76 p. p. z Grodna.

—o||o—

KWETJA „DYSKU WEISSÓWNY W LOS ANGELES".

Zarząd polskiego związku lekkoatletycznego zawiadamia, że kierownik techniczny ekspedycji olimpijskiej, **kpt. Baran złożył oświadczenie protestujące przeciwko zarzutom, jakie ukazały się w sprawozdaniach amerykańskich „Przeglądu Sportowego"**. Kpt. Baranowi zarzucano, że winę w niedostarczeniu dysku Weissównie on ponosi, tymczasem jak widać z oświadczenia kpt. Barana, popartego przez **oświadczenie pisemne Weissówny, kpt. Baran dołożył wsszelkich starań, aby ułatwić start Weissównie w Los Angeles**, a w sprawie zakupienia odpowiedniego dysku, tak kpt. Baran, jak i trener Klumberg obeszli wszystkie sklepy w Nowym Jorku i Los Angeles, ale odpowiednich dysków nie było. Okazało się ostatecznie, że amerykański komitet olimp. sprowadził na igrzyska tylko 6 przepisowych dysków i podobno pozwolił rzucać niemi przed zawodami tylko zawodniczkom amerykańskim.

—O—

ZAWODY MOTOCYKLOWE O „ZŁOTY HEŁM".

W dniu 25 b. m. odbędą się w Pardubicach międzynarodowe zawody motocyklowe p. n. „Złoty Hełm". Wyścig ten stanowi najpoważniejszą imprezę motocyklową Czechosłowacji. W tym roku lista zgłoszeń liczy 76 nazwisk. w tem tak wybitnych motorzystów, jak Neunier, potrójny mistrz Francji. australczyk Bray, Winkler II z Monachjum, Bohmann z Austrji.

Wśród zawodników zagranicznych znajdują się również zgłoszenia z Polski, **a mianowicie: Kategorja do 250 ccm.: Weyl na „Budge"; kategorja do 350 ccm.: Ziółkowski na „Ajs" i kategorja do 500 ccm.: Bogusławski na „Budge". Wynik tych zawodów, podobnie jak wyniki z Masarykowego Okrubu są oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem.**

HUMOR

GROŻBA.

Słynny poeta zalega z komornem.

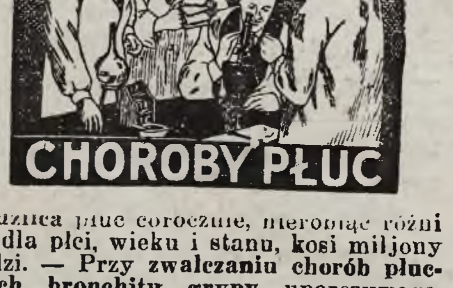
— Jeżeli nie dostanę dzisiaj od pana pieniędzy — oświadcza podenerwowany kamienicznik — można będzie od jutra przybić na froncie tabliczkę z napisem, że w tym domu mieszkał znakomity poeta.

ODRĘCZYŁ SIĘ.

— Co z twoją narzeczoną?
— Zerwałem z nią.
— Czemu?
— Z początku przymknąłem jedno oko, potem otworzyły mi się oba oczy.

BIURO
„OBRONA"
Częstochowa, Aleja Wolności Nr. 27.

Załatwia wszelkiego rodzaju sprawy: Pisze prośby, rekursy. zażalenia, apelacje i odwołania do wszelkich Urzędów Państwowych ,Samorządowych, Szkolnych, Wojskowych i t. p.
Specjalność: Sprawy Sądowe i Skarbowe oraz obrońca do spraw Administracyjno - Urzędowych.



Gruźlica płuc corocznie, nierobiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze:**
„BALSAM THIOCOLAN - AGE"
który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

KINO „MUZA"
II Aleja Nr. 43.
Dziś i w dnie następne. Dajemy 3 godzinny program!!!
I program:
komedja p. t.:
CZARNE DOMINO
w rolach głównych **Harry Liedtke. Hans Junkermann,** oraz **Wiera Schnitterlar i Hermann Picha.**
II program:
Wielki rewelacyjny dramat sensacyjny pod tyt.:
Smiertelna Jazda Expresem
W sobotę 24 i w niedzielę 25 o g. 12.30
BEZBRONNE DZIEWCZĘ I PŁONĄCA GRANICA.

DZWIĘKOWY TEATR „ODEON"
Najnowsze i najwspanialsze arcydzieło **JOE MAY'A**
JEJ EKSCELENCJA
MIŁOŚĆ
z nową gwiazdą Francji **ANNĄ BELLĄ**
Nadprogram: TYGODNIK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU.
Ceny miejsc zwykłe. ——— **Szczegóły w afiszach.**
Południówki! W sobotę o 12 w poł. w niedz. o 12.30
TAJNY DETEKTYW
Krzesło 49 groszy. ++ **Loża 99 groszy.**

Dźwiękowe Kino - Teatr „NOWOSCI„
Panny Marii 12.
Dawno zapowiadany i oczekiwany przez wszystkich film p. t.
Purpurowa Gondola
w roli gł. DOROTHY BOUOHIER i JÓZEF SCHILDKRAUT
UWAGA! Codziennie o godz. 3-ej po południu
W roli głównej **Grudzińska, Marr, Sielański, Halicz i inni.** **PUSZCZA**
Poranek 49 groszy. Początek o 3-ej po poł.

Dźwiękowe „GRAND — KINO"
Od piątku, 23 września i dni następnych
DZIŚ! OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO! DZIŚ!
„Tragedja amerykańska"
W rolach głównych najwybitniejsze gwiazdy kinematografji **SYLVJA SIDNEY** — bohaterka „Wielkomiejskich ulic" **FRANEES DEE I PHILLIPS HOLMES**
Świetna groteska rysunkowa oraz Dźwięk. nadprogr.: Przegląd wydarzeń.
49 gr. — Ostatnie pokazy po cenach popularnych! — 49 gr.
W sobotę, d. 24 września i niedzielę d. 25 września o godz. 12.30 w południe
PORANEK. PORANEK.
„NOC SZAŁU"
Arcydowcipna komedja dźwiękowa w fersji francuskiej.
z najpiękniejszą kobietą Francji **Jeanne Boitel**, świetnym **Richardem Willmem** i kapitalnym komikiem **Lucienem Baroux.**
Nadprogram — Groteska rysunkowa i dźwiękowy przegląd aktualności
49 gr. wszystkie krzesła 49 gr.——— loże 49 gr.

Czyś spełnił swój obowiązek?
Czyś dał ofiarę na bezrobotnych?

Cchąc mieć piękną, czystą i młodzieńczą cerę używaj
CREMU „LACTOLIN"
Usuwa piegi, wągry i plamy, udelikatnia i wybiela. Żądać wszędzie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA inteligentniejsza panienka, umiejąca dobrze gotować, do zajęcia się gospodarstwem i dzieckiem u samotnego pana. Zgłoszenia do redakcji „Expresu Częst." pod „Potrzebna".

POTRZEBNY uczeń do zakładu fryzjerskiego. Ulica Mała Nr. 15, Józef Grabowski.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM fortepian okazyjnie b. tania f. „Małecki". Wiadomość ul. Garncarska Nr. 2 m. 5.

SPRZEDAM tanio urządzenie sklepowe od zaraz. Radomsko, Żeromskiego 9, oddział „Expresu Częstochowskiego".

LOKALE

POSZUKUJĘ 2 duże, słoneczne pokoje z kuchnią (wodociąg), w pobliżu stacji, wprost od gospodarza. Oferty wraz z ceną kierować do administracji „Il. Expresu Częst." pod „2 pokoje".

Różne

RADOMSZCZANIN prosi o łaskawe podanie adresu Marji Porębińskiej, zam. kiedyś w Koniecpolu. Radomsko, Żeromskiego 9 „Expres Częstochowski".

FARBIARNIA chemiczna i pralnia bielizny p. f. „Tęcza", Częstochowa, Aleja Wolności 2-6. Przyjmuje do farbowania i chemicznego czyszczenia wszelką garderobę męską, damską, dziecinną, futra, kołdry, firanki, portjery, kapy, dywany, odświeża i pierze wszelkiego rodzaju przedmioty. Ceny b. przystępne.

WAŻNE dla PP. lekarzy - dentystów. Technik - dentysta: asystent pierwszorzędnego gabinetu lekarsko - dentystycznego przyjmuje od pp. lekarzy - dentystów, miejcowych i zamiejscowych, wszelkie roboty techniczne (może być z operatywą) według najnowszych wymagań techniki dentystycznej. Zgłoszenia kierować do „Il. Expresu Częstochowskiego" pod „Dentysta".

FOTOGRAFJĘ najlepiej udaną otrzymasz tylko w nowoczesnym zakładzie fotograficnym „Studjo", II Aleja 18. Tamże fotografje do legitymacyj i dowodów osobistych po cenach specjalnie zniżonych.

POKÓJ duży, komfortowo umeblowany, dla jednej lub dwuch osób z utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz. Aleja Nr. 11 m. Nr. 3.

NA Ostanim Groszu przy Towarowej ulicy obok Szkoły Powszechnej place tanio do nabycia. Wiadomość Aleja nr. 11 m. nr. 3.

PLACE pod budowę do nabycia na nowozatwierdzonej przez magistrat ulicy, biegnącej od ul. Warszawskiej do Koszarowej. Wiadomość: Aleja Wolności Nr. 14.

CZYTELNIA „Nowości" II Aleja Nr. 40 I piętro front, wypożycza bez kaucji ostatnie nowości beletrystyczne.

ZGUBIONO złoty zegarek z branzoletką na ul. Piłsudskiego. Łaskawy znalazca proszony jest o oddanie za wynagrodzeniem: Aleja 9, Sztybel.

ZAKŁAD krawiecki H. Wilhelma, Radomsko, Żeromskiego 19, wykonuje tanio i dobrze garnitury męskie z powierzonych materjałów.

ISTNIEJĄCY od 40 lat zakład artystyczno - fotograficzny „Emilja", Radomsko, Rynek 3, wykonuje najtaniej i bardzo dobrze fotografje i portrety, a więc spiesz się do „Emilji".

CHCESZ by twój garnitur był dobrze uszyty? Spiesz się do znanego krawca H. Wilhelma, Radomsko, Żeromskiego 19.



Przy deszczu, wietrze i śniegu
wymaga cera bardzo starannego pielęgnowania
KREMEM NIVEA
Zaleca się nacierać twarz i ręce Kremem Nivea nietylko codziennie przed spoczynkiem, ale także w ciągu dnia przed wyjściem z domu, gdyż Krem Nivea wnika w głąb skóry nie pozostawiając po sobie żadnego tłustego połysku. Krem Nivea nadaje skórze zdrowy, świeży i młodzieńczy wygląd. Różni się zaś Krem Nivea od wszelakich kremów luksusowych tem że jest nadzwyczaj skuteczny a przytem tańszy.
Wyrób krajowy firmy PEBECO, Sp. Akc. w Poznaniu

Wydawca WIKTOR MONSIORSKI. Druk. „Expres Zagłębia", Sosnowiec